№ 201. Kraków, 3 Września — Niedziela. Rok 1882.

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu 2 złr. — z przesyłką pocztową 2 złr. 50 ct.

***Kraków,** 2 września.*

W poniedziałek Sejm galicyjski rozpoczyna tegoroczną swą czynność. Z sympatyą, nadzieją a obawą zarazem wita kraj co roku zebranie swej właściwej reprezentacyi. Z sympatyą — bo ten Sejm jest najwyższym wyrazem autonomii, rządów kraju przez kraj. Z nadzieją — że choćby najnaglejsze z tylu bardzo naglących spraw krajowych, których załatwienia od tak dawna oczekujemy, do pomyślnego końca doprowadzone zostaną. Z obawą — że zbyt krótko dla obrad sejmowych wymierzony czas, a z drugiej strony niezbyt świetne wewnętrzne stosunki Sejmu i wadliwy ustrój jego stronnictw, staną na przeszkodzie spełnieniu chociażby najskromniejszych życzeń. Historya Sejmu naszego z ostatnich kilku lat, aż nazbyt niestety usprawiedliwia te obawy. Kiedy ustały zacięte spory polityczne, które niegdyś Sejmem naszym zawichrzały, a obok stron ujemnych miały tę wielką dodatnią, iż Sejm zawsze wówczas w ten lub ów sposób, na tej lub innej drodze, dawał jednak wyraz wybitnej myśli autonomicznej kraju — prorokowano Sejmowi bardzo płodną działalność ustawodawczą, organiczną. Mówiono: nie będziecie już tracić czasu na bezowocowne dyskusye polityczne, zajmiecie się przedewszystkiem naprawą skołatanych stosunków kraju, zostawicie niespożyte ślady zdrowej, organicznej pracy ustawodawczej. I rok za rokiem mijał, i jedna sesya szła za drugą, zostawiając niespełnioną nadzieję, jako przekaz, który następna sesya miała wypłacić. Żadnej szerzej zakrojonej reformy, żadnej śmielszej myśli, żadnej większej pracy ustawodawczej. I kto wie, czy jedynym pomnikiem tego okresu nie zostanie gmach sejmowy, z karykaturalnemi u wejścia grupami, z których jedna ma wyobrażać oświatę, druga pracę, a niestety i praca i oświata są jakoś smutnie powykrzywiane...

Tegoroczna sesya — ostatnia już w okresie wyborczym, rozpoczętym w r. 1876 — ma dość ściśle określone *pensum* do spełnienia. Wobec tego, że Sejm trwa zaledwie sześć tygodni, z większych prac to tylko dokonanem być może, co Sejm zastanie już przygotowanem. O tem, żeby jakiś wniosek, wymagający większej kodyfikacyjnej pracy, w toku sesyi postawiony, mógł być przez komisyę, a następnie przez pełną Izbę opracowany, i mowy być nie może. W tych warunkach, oprócz licznych mniejszych spraw bieżących — Sejm tegoroczny, jak już wskazywaliśmy — będzie miał przed sobą dwa przedewszystkiem zadania: sprawę szkolną i sprawę indemnizacyjną. Przybywa do nich teraz trzecia, ciężkiemi klęskami elementarnemi spowodowana, sprawa obmyślenia zasiłków dla ludności, zagrożonej głodem, i co więcej jeszcze, brakiem ziarna na przyszłe zasiewy.

Wszakże po za temi trzema sprawami, jest jeszcze jedno do zrobienia, co się żadną uchwałą Sejmu wyrazić nie da, a jednak jest może najważniejsze. Wspomnieliśmy o wadliwym ustroju stronnictw sejmowych. Tak jak dzisiaj rzeczy stoją — nie są to stronnictwa w właściwem tego słowa znaczeniu, są grupy posłów powiązane osobistemi stosunkami, wspólnością kuryi wyborczej, uznaniem i życzliwością dla przewodnich osobistości, ale nie związane tem, co jedynie stronnictwu daje wartość i znaczenie — programem. Nie ma programu klub postępowy i nawet nie próbował go skreślić. Nie ma go klub „ekonomiczny“, który chciał być lewym środkiem Sejmu naszego, „języczkiem u wagi“ — a ostatecznie w żadnej kwestyi wybitnego i jasnego nie zajął stanowiska, procz jednej chyba: opozycyi przeciw bankowi krajowemu. Nie ma go środek „podolski“ — bo nie jest żadnym programem bezwzgledny, uporczywy konserwatyzm i ślepe zaufanie do jednej, chociażby najszanowniejszej osobistości. Miała program prawica Sejmu — a ten w chwili, gdy miał wytrzymać próbę praktyczną, został „poszarpany na strzępki“ i stronnictwo się rozpadło.

Tak dalej być nie może. Przyszłe wybory sejmowe powinny dać krajowi reprezentacyę, któraby miała większość o jasno wytkniętych celach i środkach, świadomą do czego i jakiemi dąży drogami, wiedzącą przedewszystkiem czem jest i czego chce, nie zaś jak dzisiaj świadomą tylko tego, czem nie jest, i czego nie chce. Większość taka, musiałaby i na sprawy szerszej polityki korzystnie odziałać. Łączność delegacyi wiedeńskiej z krajem i z Sejmem, pozostanie póty czczym frazesem, póki takiej większości nie będzie. Ona dopiero potrafi i na delegacyę i na kraj tak oddziałać, że pomimo konstytucyjnych ograniczeń, które tak bardzo obniżyły poziom polityczny Sejmu, będzie on jak być powinien, rzeczywistą, najwyższą reprezentacyą kraju. Większość taka użyźni prace Sejmu — bo mając przed sobą jasno wytknięty plan działania, mając w Wydziale krajowym swój organ także według tego planu postępujący, będzie go też mogła wykonać, usuwając wszelkie przeszkody i uboczne wstręty.

Tegoroczna sesya powinna być przygotowaniem do utworzenia takiej większości. Trzeba będzie niejedną osobistą niechęć wykorzenić, niejedną zbyt silną sympatyę poświęcić, niejedno w szczegółach uczynić sobie ustępstwo, ażeby dojść do takiego programu, którejby przez poważną liczbę posłów podniesiony, mógł się stać hasłem wyborczem przy przyszłych wyborach. Podstawy programu takiego wskazuje sama natura położenia naszego. Mając oddziałać i na szerszą politykę i na wewnętrzne sprawy kraju, musi on stać na jedynie żyznym i jedynie naturalnym u nas gruncie sprawy polskiej w politycznem tego słowa znaczeniu. Musi wytknąć reprezentacyom kraju dążenie do rozszerzenia, utrwalenia i zagwarantowania samorządu naszego — bo jeżeli kto, to Sejm nasz, który na każdym kroku o brak kompetencyi się rozbija, potrzebę skutecznej autonomicznej polityki uczuwać musi. — Stojąc na gruncie polskim, musi program przyjąć za zasadę postępowania w sprawach wewnętrznych — rozszerzenie i utrwalenie podstaw narodowego bytu, a więc podnoszenie *wszystkich* warstw społecznych na coraz wyższe szczeble oświaty, bytu materyalnego i prawdziwego obywatelstwa — harmonijne współdziałanie wszystkich do wspólnego dobra, z usunięciem wszelkich przeprawnień i odpowiadających im pokrzywdzeń, jakich niestety w naszem ustawodawstwie jest jeszcze bardzo wiele. Nie może postawić interesu szlachty ani interesu miast, albo interesu włościaństwa na czele spraw krajowych — musi wszystkie harmonijnie zlać i poddać powszechnemu ojczystemu interesowi. Nie może też powiedzieć: naprzód dobrobyt a potem oświata — albo naprzód oświata a potem dobrobyt, ale musi rozumnie i roztropnie oba kierunki za równorzędne uznawszy, ku obu zarówno prace i ofiary kraju zwrócić. Nie może wreszcie — pragnąc dobra *kraju* w szerokiem, najpiękniejszem słowa tego znaczeniu, stanąć wrogo wobec szczerych usiłowań patryotów ruskich do podźwignięcia i rozwoju języka i piśmiennictwa ruskiego i ruskiej narodowości, ale odtrącając tych, co Ruś chcą Rosyi zaprzedać, podać musi dłoń bratnią tym, którzy dźwigając Ruś czystą, tworzą w niej siłę, mogącą stanąć oporem coraz dalej posuwającej się rusyfikacyi w południowych prowincyach byłej Rzeczypospolitej.

Na taki program większość się znajdzie — a jeżeli dla wielkiej myśli przewodniej pojedyncze tej większości grupy potrafią sobie w szczegółach konieczne poczynić ustępstwa, wówczas niewątpimy, iż przyszłe sesye sejmowe nietylko obudzać będą ale i spełniać wielkie a słuszne nadzieje kraju.

Dr. *Ludwik Wolski* ogłasza następujące pismo:

Oświadczywszy się nieraz z naciskiem za utrzymaniem łączności między posłem a wyborcami i składając dotąd coroczne poselskie sprawozdanie, uważam za rzecz stosowną wyjaśnić pokrótce powody, dla których postanowiłem nie brać tego roku inicyatywy w zwołaniu zgromadzenia lwowskich wyborców.

Wiadomo, że zapatrywania moje różnią się pod wieloma względami od zapatrywań większości Koła polskiego i że Koło to pomija mnie systematycznie przy wyborach do komisyj tak fachowych jak politycznych. Mając wskutek tego zamkniętą prawie całkowicie drogę do brania udziału w dodatnich pracach parlamentarnych, musiałem dotąd składać sprawozdania, które były nie tyle sprawozdaniami z własnych moich czynności, ile raczej polemiką przeciw polityce polskiego Koła poselskiego, krytyką tego, co Koło to zrobiło a względnie czego nie zrobiło.

Tego roku materyał do krytyki byłby obfitszym niż kiedykolwiek, a zadanie krytyka tem łatwiejsze, ile, że w wielu wypadkach postępowanie reprezentacyi galicyjskiej spotkało się w organach opinii z surową, niekiedy nawet jednomyślną naganą. Pomimo tego zadanie to, jako takie, nie nęci mnie wcale. Krytyka dla krytyki jest rzeczą niewdzięczną i do naszego położenia nie przypadającą. Jeśli kiedykolwiek występowałam publicznie przeciw polityce Koła polskiego, to tylko w nadziei, że wywiąże się ztąd jakiś ruch umysłów, jakiś prąd opinii, który popchnie łódź naszą publiczną w trochę innym niż dotąd kierunku. Dotychczasowe doświadczenia okazały płonność tej nadziei. Między myślą i uczuciem z jednej, a wolą i czynem z drugiej strony jest u nas przepaść nie do przebycia; każde poruszenie umysłów mija bez śladu; znaczna część ludności, nawet większość jej może coś potępiać, nad czemś ubolewać, a nie zdobędzie się przecież na czyn, a tem mniej na konsekwentny szereg czynów, mogących złemu zaradzić... Owoż widząc za obecnej mojej bytności w kraju, że usposobienie to trwa i że sprawy, które mógłbym w mojej relacyi traktować, mało kogo obchodzą, a przynajmniej gorącego zajęcia nigdzie nie budzą, że wreszcie posłowie podobnych mojemu przekonań milczą i że z kół wyborczych żaden nie doszedł mnie głos, domagający się zwołania jakiegoś zgromadzenia relacyjnego, nie uważam tym razem za rzecz potrzebną trudzić obywatelstwo stolicy. Po co podnosić sztucznie fale, które w chwilę potem znówby się do spoczynku układały? Po co wywoływać zarzut, że z ganienia polityki delegacyjnej rodzaj specyalności, rodzaj sportu sobie zrobiłem?

Zresztą — może dotąd nie nadeszła jeszcze pora do wydania ostatecznego sądu o tej polityce: może po dotychczasowej epoce ofiar i poświęceń przyjdzie epoka namacalnych dla kraju i narodu korzyści? Szereg ważnych kwestyj jest jeszcze niezałatwiony; poczekajmy, co nam przyszłość przyniesie. Poczekajmy, czy w skutek przedłożenia rządowego w sprawie indemnizacyjnej wypadnie krajowi tyle co dotąd, czy też mniej lub więcej płacić i jakie innym stronnictwom a w szczególności niemieckim klerykałom trzeba będzie poczynić ustępstwa, aby przyszłą ustawę indemnizacyjną w Radzie państwa przeprowadzić. Poczekajmy, czy narodowość nasza na Szląsku otrzyma w skutek nieśmiałego postawienia się Koła choćby cząstkę należnych jej praw — czy przyszła ustawa przemysłowa odpowie oczekiwaniom i potrzebom — czy dokona się zwiastowane wciąż rozbicie stronnictwa wiernokonstytucyjnego itp. Gdy pod temi i innemi względami będziemy mieć przed sobą dokonane już fakta, stanie się możliwym rachunek strat i korzyści, wykaz rezultatów i złudzeń, a z nim ostateczne ocenienie polityki rządowej i naszej.

KORESPONDENCYA „REFORMY“

***Paryż,** 29 sierpnia.*

(Vrchlicki w Paryżu. — Gasztofft).

(≡) Odłożywszy sprawy polityczne, (które zresztą w chwili obecnej pod wpływem pory wakacyjnej drzemią) na później, list dzisiejszy poświęcę zdaniu sprawy z powitania gościa czeskiego przez emigracyę polską w Paryżu. Działo się to niedzieli minionej, to znaczy, po za wczoraj. Gościa nazwałem przy końcu listu poprzedniego. Był nim Vrchlicki, poeta czeski, pokrewny duchem i talentem naszym Krasińskim, Słowackim. Przygotowano dla niego przyjęcie w parku St. Cloud, w którym za czasów cesarskich brzmiewało wesele. W parku onym zgromadziła się Polonia w liczbie osób półtorasta płci obojej. Byłoby przybyło więcej — spodziewano się głów pięćset — gdyby nie barometr wskazujący porę zmienną, a popierany wymownie przez niebo, okryte brzemiennemi deszczem chmurami. Niebo jednak łaskawie się z tymi, co mimo wszystko do St. Cloud się udali, obeszło. Deszcz groził, kropił, ale nie padał. Około trzeciej z południa do alei, w której się Polacy taborem rozłożyli, przybył gość, prowadzony przez W. Gasztoffta, przez prezesa Towarzystwa filharmonicznego i przez parę jeszcze osób. P. Chodzkiewicz powitał go stosowną, a pięknie i dosadnie wygłoszoną przemową, poczem nastąpiły śpiewy choralne hymnów polskich i czeskich, jako też deklamacya dwóch prześlicznie na język polski przełożonych utworów Vrchlickiego p. t. „Muzyk cygański“ i „Satyr“. Najważniejszym atoli w przyjęciu ustępem było odegranie przez amatorów udramatyzowanej legendy historycznej o trzech braciach Lechu, Czechu i Rusie.

Lech, Czech i Rus postanowili rozejść się, jeden nad Wisłę, drugi nad Wełtawę, trzeci nad Dniepr i na rozstaniu żegnają się bracia. Przychodzi im jednak do głowy frasunek jeden: co się w przyszłości stanie z narodami, które w trzy świata strony uprowadzają ze sobą — jakie je czekają losy? Przypominają sobie wróżkę, przemieszkującą w głębi borów, wzywają ją i ta przyszłość im odkrywa. Mówi o sławie, o wielkości narodowej, o zasługach dla ludzkości, o walkach zwycięskich; opowiada o Grünwaldzie i o bojach husyckich, o odpieraniu od świata słowiańskiego Niemców z jednej strony, nawały mongolskiej z drugiej. Opowiadanie jej wprawia braci kolejno raz w radość wielką, znów w smutek głęboki i w końcu wywołuje rozpacz. Polska zabita w grób się zapada. Nie masz nadziei! Bracia w osłupieniu spoglądają przed siebie. Wróżka zachowuje milczenie ponure, nie widzi w przyszłości dalszej nic, aż nagle oblicze się jej rozjaśnia — widzi — promień światła przenika mroki czarne: nadzieja znów świta. Nie zginęły! — ani Polska, ani Czechy, ani Ruś. Nie zginęły! — ratuje je sojusz bratni. Legendowe podanie w rzeczywistość się zmienia w zbrataniu narodów.

Taką jest treść utworu, autorem którego jest p. Wacław Gasztofft. Nazwisko to należy zapisać, podkreślić, zaznaczyć i zalecić do uczczenia tym, których Polska i sprawa jej obchodzi. Człowiek młody, sił i zdolności pełen, *emigrant*, na-

---

Nagroda bohatera.

Nowella Ouidy.

(Ciąg dalszy).

Zawrócił, śpiesząc się, o ile mu siły pozwalały; stara kobieta przyjęła ich, zrzędząc, że tak długo była sama i rozpoczęła narzekania nad swym nieszczęśliwym losem; była to samolubna, więcej przez chorobę, jak przez lata zmęczona istota.

Starał się odpowiadać wesoło, choć łkania przerywały mu słowa, rozebrał dzieci i na wpół już śpiące położył w kącie na pościółce z liści kukurydzanych. Starsza dziewczynka wołała To-to, bo tak wymawiała imię Tamburina. Pies zawsze w nocy leżał przy dzieciach, dziecko było więc przyzwyczajone czuć przy sobie jego ciepły, głęboki oddech i częste pieszczotliwe dotknięcie szorstkiego, wilgotnego języka.

— Gdzie jest pies? — zapytała stara kobieta.

Gualdro swobodnie prawie odpowiedział: — Zginął nam na spacerze, muszę pójść go odszukać“.

— Zginął, he, he — zamruczała — zna miasto lepiej od niejednego Florentczyka, lada chwila zadrapie do drzwi.

— Myślę jednak, że lepiej zrobię, jak pójdę go poszukać — szepnął stary, podając jej kawałek chleba i garnuszek wody, nie było bowiem nic innego w domu do jedzenia.

Wyszedł i poszedł daleko... daleko... aż do szlachtuza. Wrota były już zamknięte, nikt go usłyszeć nie mógł. Był bardzo osłabiony i głodny, ale nie chciał odejść. Przechadzał się koło muru, jakby warta. Jakiś znajomy spotkał go: „na nic się to nie zda, powiedział, nie dostaniesz psa przed południem. Idź lepiej do domu i postaraj się o pieniądze, bo bez tego, ręczę ci, że stary Tamburino zabity będzie niedługo“.

Gualdro zawrócił się do domu zrozpaczony. Zkąd dostanie pieniędzy? Znajome mu, dobre panie wyjechały. — Wódz umarł. Nie miał nic do sprzedania, odkąd *usciere* zabrał miedziane naczynia i stołki politurowane; jeżeli będzie żebrał, to go zaaresztują, bo nigdy nie żądał urzędowego pozwolenia do żebrania, może w takim razie uzyskałby to pozwolenie na mocy artykułu 102 nr. 8 prawa gminnego. Sprzedałby nawet ordery, żeby tylko Tamburina ocalić, ale i za to prawo by go ukarało. — Został więc przez noc pod szlachtuzem; jak się tylko rozwidniło, zaczęły koło szlachtuza przeciągać stada wołów, krów, koni, które całe życie pracując przy pługu i wozie, zostały w końcu przeznaczone na gwałtowną okrutną śmierć; drżące, zmęczone jagnięta wywieszały omdlałe łebki po za balaski wozów; cały ten straszny, smutny pochód biednych ofiar, który codziennie wchodzi do miasta, żeby żywić te wyższe zwierzęta — ludzi, przechodził koło starego żołnierza. Nie zważał na to, bo myślał tylko, jak wybawić Tamburina. — Było jeszcze bardzo wczas, zaspani stróże kazali mu przyjść o dziesiątej godzinie, teraz była dopiero piąta.

— Czy nie można widzieć psa? — zapytał żałośnie i otrzymał szorstką odpowiedź: że można tylko za pozwoleniem inspektora.

Wrócił do mieszkania, żonie i dzieciom powiedział, że nie mógł znaleźć Tamburina, nie był zdolny wyjawić im całej prawdy. — Stara kobieta zaczęła wzdychać, dzieci krzyczały głośno. — Koniecznie Tamburino był im potrzebny, całą noc szczury biegały po izdebce. Idźże, idź dziadziu, sprowadź Tamburina.

Biedny Gualdro ubrał wszyskich, zamiótł izbę, wygotował fusy z kawy i wyszedł, uprosiwszy starej sąsiadki, żeby pilnowała chorej i dzieci. Wszyscy prawie współmieszkańcy przychodzili, pytając się o Tamburina, parę dzieci płakało, a mężczyźni wyrzekali na rząd.

Te drobne prawne przepisy, prześladując pospólstwo, więcej szkodzą władzy, jak najsroższe drakońskie prawa karzące prawdziwe zbrodnie. Drobne prawa mogą z czasem znudzić bogatego, ale mu nigdy na prawdę nie zaszkodzą, może je ominąć, albo się opłacić. Drobne prawa są dla biednego tem, czem jest dla konia komar siedzący mu na powiece. — Gdyby dzisiejsi prawodawcy byli rozumnymi, toby pisali prawa krótkie i poważne, jak boskie przykazania, ale wtedy, cóżby się stało z biurokracyą, z tymi wszystkimi, którzy żyją z publicznego grosza, jak komary końską krwią żyjące.

Gualdro pokrzepiony współczuciem sąsiadów, powrócił do szlachtuza; kazano mu czekać godzinę, bo inspektor był zajęty. Obrzydliwy zapach krwi przesiąkał powietrze. — Staremu żołnierzowi, wytrzymałemu w największych bitwach i mordach, zrobiło się mdło i słabo. Bito w dzwony w sąsiednich kościołach, było to wielkie święto, ale i tak ginęły biedne zwierzęta, żeby wyżywić wyższą, świętą rasę ludzką.

W końcu, jakiś miejscowy urzędnik zapytał się szorstko, czego potrzebuje, — był to grubiański człowiek, przezwany dla tego *Il mastino*.

Gualdro drżącym głosem opowiedział całą sprawę. „Czy nie będę mógł odebrać go teraz?“ zapytał nieśmiało. Oto świadectwo opłacenia taksy.

Mastino podejrzliwie spojrzał na papier: „To nic nie ma do tego, powiedział surowo. Pies jest tutaj pod dozorem; trzeba zapłacić dwadzieścia franków za koszta utrzymania i piętnaście franków kary, że nie był na sznurku.

— Postaram się — szepnął Gualdro. — Ale na miłość boską pozwólcie mi go zobaczyć.

— Będziesz mógł się widzieć, jak przyniesiesz pieniądze, ale zostanie on tutaj przez czterdzieści dni.

— I cóż on zawinił?

— Nie odpowiadaj — zaryczał urzędnik — bo spuszczę pałkę na łeb tej bestyi, dowiesz się wtedy, kto tu panem.

W taki to sposób, ci co opłacają podatki, bywają traktowani przez tych, którzy są temi podatkami utrzymywani.

— Pozwólcie mi go ujrzeć — błagał Gualdro. — Władca obrócił się na piętach:

— Wypędzić tego waryata — powiedział do jednego z podwładnych i odszedł.

Podwładny bardziej miękkiego serca, bo Włoch jest zawsze łagodny w drobnych sprawach, jeżeli tylko nie jest *impiegato*: to jest stworzeniem zawsze gniewnem, grubijańskiem i przekupnem, szepnął:

— Przynieście pieniądze, inaczej nic się nie wskóra, a jeżeli on się pogniewa, to z pewnością pies będzie zabity.

— Ale daj mi się z nim widzieć, błagał Gualdro, i dwie wielkie łzy potoczyły się po jego brunatnych policzkach. Stróż się zawahał:

— Dobrze, zrobię to, choć mogę miejsce stracić, jeśli on się o tem dowie; wyjdźcie temi drzwiami i czekajcie na mnie.

Gualdro wybiegł i czekał w swojem mniemaniu wieki całe, zanim stróż nie wrócił.

— Nie spotkamy go — szepnął on — Chodźcie, pokażę wam psy; biedne zwierzęta, ciężkie tu mają życie.

Gualdro szedł za nim przez wiele kurytarzy, zanim doszedł do niskich drzwiczek prowadzących do ciemnej nory, tak ciemnej, że tylko cztery pary źrenic błyszczało w próżni. Ale Gualdro usłyszał głos, na który serce mu zabiło — było to głuche szczeknięcie Tamburino. Kiedy przyzwyczaił się już do ciemności, ujrzał cztery psy na łańcuchach z tak ciasnemi obróżami, z tak krótkiemi pętami, że ani oddychać, ani położyć się nie mogły, w torturach, na jakie nie skazują największych zbrodniarzy, ale któremi swobodnie karzą niewinne, nikomu nieszkodzące stworzenia.

— Oto sposób, jakim my głupcy ratujemy psy od wścieklizny — zauważył parobek, krzywiąc się znacząco.

Gualdro nie słyszał, padł na kolana obok Tamburina, który zapominając o więzach, dusił się prawie, żeby mu okazać swą radość.

— I pomyśleć, że on walczył z Austryakami — jęknął Gualdro.

Był starym żołnierzem, nie dającym się łatwo unieść wzruszeniu, teraz jednak objąwszy łeb psa rękami, łkał, tulił go do piersi, rzucał przekleństwa, które jeżeli były słyszane przez jaką nadziemską władzę, zostały mu z pewnością wybaczone. Ale przewodnik zmusił go do odejścia: Odejdźcie, jeżeli nie chcecie narobić wiele złego mnie i sobie, i sprowadzić śmiertelne razy na to biedne zwierzę — szepnął łagodnie, ale stanowczo. — Jeśliby mastino nas tu zastał, wypędziłby mnie na zawsze, a psa zastrzeliłby, lub otrułby; idźcie już idźcie.

— Czekaj, mój bambino, czekaj, bądź cierpliwy kolego, najdroższy przyjacielu mój drogi Tamburino — szeptał Gualdro do psa — ten posłuszny nie wydzierał się już za nim, tylko zawył boleśnie; czworonożni jego towarzysze zawtórowali mu okropnie... przeciągłe głuche wycia wydobyły z duszonych łańcuchem gardzieli. (D. n.)

leży do rodzaju tych „Mohikanów“, co nie prędko zejdą i pracować gorliwie a uczenie zaprzestaną. Wspominam o tem nawiasowo, bo adresem tych, co się gniewają, iż emigracyi polskiej *de profundis* zaśpiewać jeszcze nie można. A nie można!.. — na takiego patrząc Gasztoffta, co niby młody dąb czoło burzom stawi i ma dokoła siebie dębów las cały. Za pomocą gniewu zaradzić temu nie sposób: lepiej przeto nie gniewać się i nie odmawiać praw obywatelstwa ludziom, co Polskę, bądź co bądź, nie mniej jak inni miłują i usługi jej, bodaj jakieś drobniusieńkie, oddać mają.

Nie przedstawiam powitania Vrchlickiego. jako usługę; nie nadaję onemu doniosłości politycznej. Była to zabawa — i, jeżeli z niej sprawę zdaję, to dla tego tylko, ażebyście wiedzieli, jak się emigracya polska w Paryżu bawi. Zdrożnie? co? Legenda udramatyzowana, a — dodać należy — po mistrzowsku odegrana, bo też widzów i słuchaczy wzruszyła. Vrchlicki powiadał, iż nigdy w życiu momentu tego nie zapomni. Wierzę.

Mowa generała Drentelna w Bałcie.

Bardzo ciekawą miał mowę generał-gubernator kijowski Drenteln do mieszkańców Bałty podczas zwiedzania tego miasta. Do deputacyi, która wyszła z powitaniem, generał-gubernator odezwał się w te słowa: „Cieszę się bardzo, że znalazłem Bałtę w tej samej postaci, jaką miała przed zaburzeniami wielkanocnemi.“ Zwróciwszy się do chrześcian rzekł: „Jestem przekonany, iż między wami nie ma ani jednego, któryby znajdował rozkosz w owych zamieszkach, niemniej przeto ciąży na waszem sumieniu wyrzut, żeście dobrą radą nie powstrzymali tłumu od nieporządków. Jestem przekonany, iż podobne sceny nie powtórzą się więcej, gdyż winni surowo zostaną ukarani, a niebo takich czynów nie przebacza.“ Zwróciwszy się następnie do przedstawicieli gminy izraelickiej, rabina i kilku członków zwierzchności gminnej, mówił Drenteln: „Panowie izraelici, przebyliście ciężkie chwile. Zbezczeszczono was i zrujnowano. Jest to dla was wszystkich ciężka obraza. Przez swój jednak sposób postępowania podrażniliście wszystkich i zwróciliście przeciw sobie. Kto należał do deputacyi wysłanej przez gminę do Petersburga? (p. W. Poznański występuje naprzód). Do niego ze złością zawołał Drenteln: „Brzydki oszczerco! Pan oskarżyłeś władzę i reprezentacyę miejską, iż podburzała tłum przeciw żydom. Jest to czyste kłamstwo! Możecie się tylko skarżyć na to, że was nie lubią; bo jakżeż was można kochać, jeżeli sami prócz pieniędzy nic nie kochacie. Liczycie na waszych petersburskich obrońców. Zapewniam was, że nic wam oni dobrego nie wyświadczą i tylko z pieniędzy was ograbią. Jeżeli tak dalej postępować będziecie, niczego dobrego nie osiągniecie. Panowie izraelici! jesteście przekonani, że nigdzie wam tak dobrze nie jest, jak w Rosyi. Wasi współwyznawcy, którzy szkół rosyjskich nie pokończyli, opuścili Rosyę udając się do Ameryki i Palestyny! I cóż zyskali? Z Ameryki powrócili nazad do Rosyi a w Palestynie głód cierpią. Wy natomiast żyjecie w Rosyi dobrze, a choć nie opływacie w dostatkach, to w każdym razie głodu nie doświadczacie. Upłynęło już niemal pół roku od zaburzeń żydowskich. a jednak nie możecie się pozbyć myśli zemsty, jaka wami owładnęła. Skoro ujrzycie w posiadaniu chłopa jakikolwiek przedmiot bez wartości, wnosicie zaraz przeciw niemu skargę do sądu i przedstawicie szereg fałszywych świadków. Dziś dowiedziałem się od pomocnika prokuratora, iż sprawdzono kilka przypadków, w których żydzi występowali jako fałszywi świadkowie. Znacie panowie ukaz ministra spraw wewnętrznych, w którym powiedziano, iż w razie pojawienia się zaburzeń urzędnicy pociągnięci będą do odpowiedzialności. Panowie izraelici tłomaczycie sobie, iż okólnik wydany został z powodu zamieszek żydowskich. Źle zrozumieliście ten cyrkularz. Odnosi się on w ogóle do wszelkiego rodzaju nieporządków. A pan, panie rabinie, w charakterze pełnomocnika zboru izraelickiego przybyłeś do mnie z prośbą o ułaskawienie żydów ukaranych przez sąd wojenny za udział w zaburzeniach. Osoby te zostały ułaskawione, nie myśl pan jednak, aby to się stało na prośbę żydów. Aż nadto znam waszą obłudę. A więc zapomnijcie panowie o przeszłości, żyjcie razem w zgodzie, a staniecie się prawdziwymi obywatelami rosyjskimi. To co powiedziałem, powtórzcie wszystkim tutaj obecnym.“

Mowa ta kijowskiego wielkorządcy, którą powtórzyliśmy z *Voss. Ztg.*, jest nader charakterystyczną i wstrętną z wielu względów. Wskazuje ona naprzód, że prześladowanie żydów jest rzeczą sympatyczną dla przedstawicieli rządu rosyjskiego; wynika to z tonu całej mowy. wyrażającej się w ustach tak wysoko postawionego dostojnika — pana życia i śmierci w okręgu powierzonym jego władzy. Powtóre sam generał-gubernator przyznaje poniekąd słuszność sprawcom rabunku, całą zaś winę składa na żydów, którym radzi zapomnieć ciężkich krzywd, nie dając im nadziei, aby kiedykolwiek owe krzywdy zostały im wynagrodzone. Wreszcie mowa generała Drentelna wykazuje w jaskrawy sposób dezorganizacyę panującą w sferach rządowych, gdyż generał-gubernator lekceważy sobie rozkazy swego zwierzchnika i nie obawia się oświadczyć deputacyi wysłanej do Petersburga, iż władza naczelna obecnie wysłanych żydów z pieniędzy i nic nie zrobi. W tym razie powiedział Drenteln prawdę. Korupcya i demoralizacya rządu musiała dosięgnąć ogromnych rozmiarów, jeżeli generał-gubernator publicznie daje jej świadectwo.

Wypadki egipskie.

Wieści, jakoby Arabi zażądał od gen. Wolseleya zawieszenia broni, okazała się całkiem fałszywą. Rozprawa pod Kassassin mogła raczej zachęcić Arabiego do podjęcia dalszej walki, zważywszy, że sierpniowe słońce robi coraz większe szczerby w szeregach angielskich. Wszystkie pogłoski o demoralizacyi w obozie Arabiego, nie sprawdziły się, a w kraju jest on jedynym przez naród uznanym władzą. Zgromadzenie notablów, które się odbyło 28 sierpnia uznało go jedynym panem Egiptu. Za to prefekt policyi karzeńskiej mógł się przeciw niemu oświadczyć. Siła zbrojna Arabiego w Tel-el-Kebir ma wynosić 30 tysięcy ludzi i 60 dział Kruppa. Anglicy, nie chcąc się narażać na podobne niebezpieczeństwo, na jakie była narażona brygada gen. Graham, ściągnęli całą pierwszą dywizyę pomiędzy Mahuta i Kassassin i zrestaurowali kolej od Ismailii, aż po ostatnią miejscowość. — Okolica Aleksandryi coraz niepewniejsza, w Ramleh jest równie niebezpiecznie, jak codzień po bombardowaniu. Beduini coraz śmielej plądrują. Anglicy po wzięciu Aleksandryi zniszczyli znalezione tam działa i 8000 beczek prochu, które terazby im się przydały.

Times bardzo niezadowolony z dzisiejszego gabinetu egipskiego. Widocznie, że stronnictwo kedywa nic nie wzrosło, pomimo protekcyi Anglików i ani zbiegów wojskowych, ani politycznych zwolenników kedywowi nie przybywa. *Times* zarzuca Szerifowi, że pominął sposobność stworzenia z „prawdziwie narodowej“ partyi, nowego gabinetu; pominął ludzi jak Nubar, Kadri, Ismail, Eyub, a złożył gabinet z ludzi starej szkoły. Są tam ludzie absolutnie niezdolni, jak Mubarek, ludzie, na których charakterze są plamy, jak minister sprawiedliwości Fakri; jest tajemny poplecznik Arabiego Zeki, jest tylko z nepotyzmu powołany na ministra finansów, powołany Haidar pasza, krewny kedywa, lub człowiek, któryby był wybornym urzędnikiem dworskim. ale nieudolny na ministra oświaty Katri. Słowem, gabinet to tymczasowy i przejściowy.

W sprawie ugody wojskowej anglo-tureckiej postawiła dla odmiany ultimatum — Turcya. Tymczasem lord Dufferin odpłynął do uroczych wysp książęcych, tych pereł morza Marmora. Anglia przystałaby na konwencyę, gdyby Wolseley stał już w Kairze. Cała prasa angielska występuje przeciw dopuszczeniu Turcyi do współdziałania w Egipcie.

Times pisze, że jeśli sułtan przystaje na warunki, które są wprost ciosem jego stanowiska jako padyszacha i kalifa, to widocznie nieszczerze a Anglia musiałaby przeciw kontyngensowi tureckiego wojska postawić siłę, któraby trzymała go w szachu. *Daily News* oświadcza, że wtedy chyba można będzie dopuścić Turków, kiedy Arabi będzie zgnieciony. *Standard* podejrzywa Turcyę o podstęp.

Gaz. Kol. donosi z Konstantynopola, że w kołach staroturecklich, wśród ulemów i softów rozprawy toczą się na temat szans anglo-tureckiej wojny, jakie siły może Turcya przeciwstawić, jak można zamknąć Dardanele, jak długo mógłby Konstantynopol wytrzymać bombardowanie Seymoura.

O stanowisku Rosyi i Austryi w kwestyi egipskiej korespondent *Timesa* z Konstantynopola następujące zamieszcza uwagi. „Od początku kwestyi egipskiej rząd rosyjski czujne wytężał oko na obydwa mocarstwa zachodnie i wszelkich używał wpływów, aby nie pozwolić Anglii i Francyi zmonopolizować Egiptu na własną tylko korzyść. Inicyatywa indentycznego wystąpienia czterech mocarstw środkowej i wschodniej Europy 2 lutego przeciw sławnemu anglo-francuskiemu oświadczeniu wyszła z gabinetu petersburskiego, a p. Giers pierwszym był, który przyjął projekt francuski zwołania wspólnej w Konstantynopolu konferencyi. Kiedy po krwawym dramacie w Aleksandryi zadanie przywrócenia porządku w Egipcie i całą odpowiedzialność przyjęła na swe barki W. Brytania, pełnomocnik rosyjski cofnął się na pewien czas od współudziału w konferencyi; a całem staraniem p. Nelidowa, który wkrótce potem do Konstantynopola przybył, było rozciągnięcie kontroli europejskiej nad postępowaniem Anglii w Egipcie i poddanie projektu anglo-tureckiej konwencyi wojennej obradom konferencyi. W usiłowaniu tem odosobniony dąży on obecnie do tego, aby przynajmniej urzędowy dokument konwencyi wnieść przed najwyższe forum Europy. Dawne angielsko-rosyjskie współzawodnictwo na wschodzie rozbudziło w wysokim stopniu w obydwu państwach zazdrość narodową, a obecny cesarz rosyjski. jako wierny przedstawiciel uczuć i dążeń swego narodu nie może z obojętnością spoglądać na wzrastanie wpływu i powagi Anglii w państwie otomańskiem. Pamięta on dobrze, że w r. 1878 gabinet Beaconsfielda zmusił Rosyę do oddania traktatu Sanstefańskiego pod wyrok kongresu berlińskiego, i że zdobycze uciążliwej i kosztownej wyprawy okroiły mocarstwa do bardzo skromnych rozmiarów. Kanał suezki ma dla Rosyi podwójne znaczenie, jest on najdogodniejszą drogą łączącą europejskie jej prowincye z posiadłościami nad Oceanem spokojnym, a równocześnie tworzy dla Anglii bramę otwartą do Indyj, co w obec współzawodnictwa z Anglią wielkiej nabiera wagi. Z tych dwóch względów nie może się to godzić z interesami Rosyi, szczególnie na wypadek wojny rosyjsko-angielskiej, aby kanał suezki pod wyłącznym zostawał wpływem rządu angielskiego. Wreszcie jeden jeszcze wzgląd wejść tutaj musi w rachubę. Ostateczne załatwienie kwestyi wschodniej nastąpić może tylko za wspólnem porozumieniem się Rosyi, Anglii i Austryi, co do odpowiedniego działu dla utrzymania równowagi europejskiej.

Naturalnem polem działania Austryi jest zachodnia połowa półwyspu bałkańskiego włącznie z Saloniką. Rosya posiąść musi Bosfor i Dardanelle, dla Anglii pozostawiony jest Egipt, jak to już cesarz Mikołaj sir Hamiltonowi Seymourowi przed 30 laty dał do zrozumienia. Jeżeli jednak Anglia teraz już, nie pytając się o inne mocarstwa, wyciąga pożądliwą rękę po Egipt, to albo nadszedł już czas skończenia z kwestyą wschodnią, albo też z pomocą kontroli europejskiej zbytnie zapędy Anglii pohamować trzeba.

Stanowisko Austryi do kwestyi egipskiej pod wieloma względami zupełnie odpowiada przekonaniom rządu rosyjskiego. Austrya oświadczyła się także za kontrolą akcyi angielskiej w Egipcie i rozważeniem przez konferencyę konwencyi wojennej. W duchu jednak i motywach, które kierują polityką obydwu gabinetów zasadnicza zachodzi różnica. W kwestyi wschodniej Austrya, w porównaniu z Rosyą, działa jako konserwatywne mocarstwo, zdradza nadto przy każdej sposobności chęć popierania Anglii na niekorzyść Rosyi. Gdyby Anglia i Turcya zawarły ścisłe i szczere przymierze, to wypadek taki powitanoby w Wiedniu z najwyższą radością, podczas gdy w Petersburgu musiałoby to wprost odwrotne wywrzeć wrażenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 września.

Minister wyznań i oświaty, zarządził dokładne zebranie dat w sprawie utworzenia wydziału medycznego w Uniwersytecie lwowskim. Chodzi mianowicie o zbadanie, czy utworzenie takiego wydziału jest pożądanem i możliwem. Natomiast uchwale sejmowej o utworzenie katedry historyi polskiej w lwowskim uniwersytecie stanie się zadość już z początkiem przyszłego roku szkolnego z zastrzeżeniem konstytucyjnego załatwienia tej sprawy.

Ukracanie Sejmów na rzecz Rady państwa, które było podstawą polityki rządów centralistycznych, przeszło w inwentarz dzisiejszego gabinetu, opartego na prawicy, która z pewnością w swej większości nie jest konserwatywniejszą od większości lewicy, ale różni się od lewicy dążnościami do decentralizacyi i autonomii krajów. Zaniedbywanie więc sejmów przez gabinet, podtrzymywany przez autonomistów, jest ciekawem zjawiskiem. Anomalia stosunków czeskich, gdzie Sejm w swej większości jest zajadłym wrogiem wszystkiego co czeskie, zmusiło najbezwzględniejszych federalistów i autonomistów, którym drobne koncesyjki nie zastąpiły jeszcze całego kodeksu nieprzedawnionych praw historycznych, do szukania zbawienia w Radzie państwa. W lot przedziergają się dawni ultracentraliści, dla których sejmy były co najwyżej maszynkę do załatwienia krajowego budżetu, w zwolenników „krajowych parlamentów“, *nota bene* tych, w których przy dzisiejszym składzie, mogą jeszcze gospodarować jak za najlepszych czasów centralizmu. Rząd zasłania się tem, że dłuższy czas trwania dany sejmom, dałby pochop tylko do dyskusyi i walk politycznych i rozgoryczyłby waśń narodowościową; w gruncie zadowolony z tego, że dawni autonomiści mniej się domagają podniesienia roli sejmów. — Słusznie podnosi pragska *Politik*, że tu niemożna uwzględniać momentalnego składu Sejmu. ale trwać stale przy zasadzie autonomii Coraz krótszy czas obrad Sejmów, unikanie rozpraw politycznych, jest krokiem do centralizacyi, a do tego autonomiczna większość Rady państwa nie może i nie powinna ręki podać. Autonomiści muszą widzieć w Sejmach *palladium* samorządu, zdobyć dla nich dawne znaczenie i starał się o to, żeby skład ich odpowiadał rzeczywistym stosunkom krajów. Dzisiejszy skład czeskiego Sejmu nie może trwać *in infinitum*. — Warto i naszym politykom wziąć to do serca: autonomia kraju jest jedyną gwarancyą odrodzenia ekonomicznego, społecznego, moralnego. jedyną rękojmią przeciw powrotom centralistycznych eksperymentów i „zmiany wiatru“ w pewnych sferach. Właśnie więc w czasach „sprzyjających nam rządów“ myśleć trzeba o zabezpieczeniu na gorsze czasy.

Presse podnosi, że skargi na wzrastające włóczęgostwo i smutny stan bezpieczeństwa publicznego na prowincyi, winny zwrócić uwagę na nędzę instytucyi skarłowaciałych gmin, którą w drastyczniejszem stawiają świetle. jak cokolwiek innego i dowodzą dobitnie konieczności ustawy kommasującej gminy.

Pogłoska o zaprowadzeniu ustawy wyjątkowej przeciw socyalistom znajduje dzisiaj w dziennikach wiedeńskich obszerne komentarze. Demokratyczny *Tagblatt*, osądzając, jak należy, ową partyę socyalistyczną, która negacyę wszystkiego do ostatnich doprowadza granic i z celami państwa, jakoteż społeczeństwa nie może mieć nic wspólnego, zastanawia się nad przyczyną złego i w właściwem pokazuje świetle skutki i rezultaty wszelkich ustaw wyjątkowych. Na bagnach wyziewami trujących — powiada *Tagblatt*. wzrastają rośliny jadowite; z politycznego indyferentyzmu, z politycznej stagnacyi, rozwija się owa niezdrowa agitacya, która wszystkie moralne pierwiastki ze społeczeństwa wyplenić usiłuje. Inne jednak pytanie, czy ustawa wyjątkowa w czemkolwiek złemu zaradzić jest w stanie. W Niemczech ustawa wyjątkowa obowiązuje oddawna, mimo to, socyalizm nie stracił nic ze swej pierwotnej siły. Najciekawszy jest ustęp, w którym niemiecki *Tagblatt* widzi w socyalizmie zarówno, jak w środkach zneutralizowania go, tylko import niemiecki. Wszystko złe i dobre, a według *Tagblattu* więcej złego — to wszytko *dona teutonica!*

Najlepsze dzieła naszych duchownych zdobyczy, mówi *Tagblatt*. nasza literatura i umiejętność, nasza kultura i całe życie naszego serca i myśli w ścisłym wewnętrznym zostaje związku z duchem niemieckim, ale też i wszytkie zachcianki reakcyjne ztamtąd do nas przychodzą, a nawet socyalizm w Austryi, niemieckiego jest pochodzenia. Ustawa wyjątkowa przeciw socyalistom, to także niemiecki wynalazek. A przecież znalazłby się środek niezawodny do zwalczenia socyalizmu — podniesienia stanu średniego, usunięcia nędzy, z którą stan ten każdego dnia i każdej godziny walczyć jest zmuszony.

Zgromadzenie członków umiarkowanego stowarzyszenia robotników wiedeńskich „Wahrheit“, które d. 29 z m. nie mogło przyjść do skutku z powodu anarchicznych wybryków partyi radykalnych, odbyło się w Wiedniu we czwartek dzięki energicznemu rozwinięciu wszelkich środków ostrożności, aby radykalni nie mogli znaleść do sali przystępu. Rezolucyę podaną przez nas już pierwej, która potępia surowo zbrodniczy zamach na Marstallingera i odrzuca wszelką wspólność z osobami współwinnemi tej zbrodni, przyjęło zgromadzenie jednogłośnie.

Organ otrzymujący inspiracye z Ballplatzu wyraźnie gniewa się na Grecyę, niewdzięczną za tyle dobrodziejstw, któremi ją Europa obsypała i oświadcza, że Europa potrzebuje spokoju na Bałkanach, że więc dla kilku tessalskich wsi, dla takiej „lappalii“, Grecyi nie wolno bawić się z wschodnim ogniem, niewolno jej krzyżować robót i usiłowań mocarstw, pracujących nad utrzymaniem ogólnego pokoju. Europa potrafi postarać się o to, żeby w tej pracy — Grecya jej nie przeszkadzała. Otóż ciekawem by było wiedzieć, coby — nie Europa — ale Austrya zrobiła, gdyby Grecya niechciała słuchać *Fremdenblattu*, że to „nie jest stosowna pora“.

Pest. Lloyd przedstawia wypadki na greckiej granicy wprost jako owoc tej poltyki, i mówi, że każden cios zadany zwierzchniczym prawom sułtana, na jakimbądź punkcie jego dominium, ma ten sam skutek co naruszenie rydlem tamy, która ma bronić przed zalewem słowiańskim. Siła Rosyi na Bałkanach,—to rozkiełzanie żywiołów narodowych, to postawienie się na czele rewolucyi. Toż samo uczyni gladstonowska Anglia; popchnięcie Grecyi do czynu dziś właśnie, to angielska robota.

Wyrazy francuskich uczuć przeciw Niemcom, przeciw absolutnemu panowaniu Bismarka w Europie, pewne oznaki przebudzenia się narodowej godności i dumy wobec przepełnionej miarki upokorzeń Francyi w polityce zagranicznej, zaczynają na seryo niepokoić Niemców. Pocieszają się szowinistycznemi wycieczkami na zniewieściałość Francyi, przypominają sobie tryumfy z przed lat dwunastu, ale niezmiernie skrzętnie zapisują każdy szelest we Francyi, w którym widzą szczęk oręża, i radzą swoim rodakom unikanie drażnienia. Ciekawą korespondencyę z Paryża podaje *Vossische Ztg*. Oświadcza ona, że wszystkie wieści o upadku ducha mezkiego i wojskowego we Francyi, są fałszywe. Miasta chcą zemsty i gotują się do niej. Dawniej zaniedbane wykształcenie sił fizycznych, dziś jest w modzie. Sport wszelkiego rodzaju, gimnastyka, atletyczne ćwiczenia należą do dobrego tonu. Młodzież wyrabia sobie muszkuły i z niecierpliwością i zazdrością mierzy wzrost i siłę muszkułów w ramionach i na piersi. Cały świat fechtuje się — szewc i wysoko urodzony dandy Liczba zakładów fechtunkowych mnoży się olbrzymio, mają swe stowarzyszenie, organ prasowy *Lescrime*. Cel mnóstwa takich stowarzyszeń zdradzają już same nazwy *La martiale*, *Les vrais Gaulois*, *La Revanche* i t. d. W statutach zastrzeżone wykluczenie Niemców. Tworzenie batalionów szkolnych, żeby w dzieciach ducha wojennego budzić, przyjęło się w całym kraju. Miasta tworzą strzelnice i towarzystwa strzeleckie, rząd daje subwencye, broń, proch, kule, prywatni dają premia. Pieśni wojenne Derouléda, ziejące nienawiścią i zemstą mają po sto wydań. Obrazy wojenne Detaille'a, Neuville'a płacą się bajecznie, a mnóstwo młodszych rzuca się na to pole. Akademia wieńczy dzieło Raula Frarry *„le peril national“*, które przestrzega przed zniewieściałością i chce rozwoju cnót wojennych. Korespondent dodaje, że to ruch przypominający Niemcy z lat 1807 do 1813, tylko że Niemcy były pognębione, a Francyę trapi szatan dumy. Na to, pisze *Post*, jest jedna rada, niech Niemcy nie idą do Paryża. Zapomina o tem, że dziewięć dziesiątych Niemców ciśnie się tam dla zarobku. Dalej twierdzi *Post*, że jeszcze kilka rewolucyj, a historyczne pamiątki Paryża, będą należeć do historyi, a nowy Paryż nic nie ma przed Berlinem (*sic!*). Zachęca do pielęgnowania rodzimego przemysłu.

Nat. Ztg. widzi we Franci wybuch francuskiego poczucia upokorzeń w Egipcie i chęć ulżenia sobie, przez oburzanie się na Niemców. Dalej widzi, że Gambettyści górą, że emigracya alzacko-lotaryngska, która boi się zniemczenia koniecznego tych prowincyj, podnieca francuskie wspomnienia, które zaczynają blednąć. wreszcie sądzi, że Francya zaczyna się bać ekonomicznej konkurencyi Niemiec. Radzi odsuwanie się od wszystkiego, co francuskie pielęgnowanie własnej industryi, własnej sztuki i literatury. własnego teatru i wszelkiego „zolaicznie skanalizowanego francuskiego przywozu.“

W Niemczech polemika dziennikarska wywołana znaną proklamacyą biskupa wrocławskiego w sprawie małżeństw mięszanych nie ustaje, a dzienniki z ostatniego tygodnia robią wrażenie, jak gdyby wychodziły w wieku XVI, tak dalece przenoszą nas w sferę sporów religijno-teologicznych. Że kościoł katolicki nie chce zezwolić, ażeby jego śluby były poprawiane przez pastorów, to mu wolno,—ale też trzeba przyznać, iż jeden ustęp proklamacyi biskupiej był bardzo niezręczny, kiedy mógł zrodzić przypuszczenie, jakoby kościoł katolicki nie uznawał możności małżeństw protestantów, aczkolwiek przecież wiadomo, że kościoł uznaje nawet małżeństwa niechrześcian za ważne. Oburzenie jednak w obozie protestanckim było powszechne. W ostatnich dniach zabrała w tej sprawie głos Bismarkowska *Nord allg. Zeit.* w artykule polemicznym przeciw *Germanii* skierowanym, który kończy się takim ustępem: „Protestanci Prus nie ścierpią tego, aby chociażby na jednej piędzi pruskiej ziemi obowiązywało takie kanoniczne prawo któreby, ważnie zawarte małżeństwo protestantów uważało za nieważne, a dzieci w niem spłodzone za nieprawe.“ Wszystko to może chyba służyć ad majorem gloriam... walki kulturnej, żadnych bowiem innych praktycznych następstw mieć nie może, oprócz tego, że utrudnia porozumienie między koeserwatystami katolikami i protestantami. Z tego stanowiska proklamacya biskupia była krokiem nader fałszywym.

W Berlinie odbyło się zgromadzenie robotników zwołane przez komitet związku berlińskich spółek rękodzielniczych celem uchwalenia petycyi do parlamentu domagającej się ustawowego ograniczenia pracy robotników w fabrykach do 9-ciu godzin dziennie, zakazania pracy w dnie świąteczne i dzieciom do lat 14stu. W zgromadzeniu brało udział przeszło półtora tysiąca rzemieślników i robotników fabrycznych i projektowana petycya uchwalona została jednogłośnie. Dyskusya jaka poprzedziła tę uchwałę była ważną z tego powodu, iż świadczy, jak hasło podnoszone przez konserwatystow opieki państwowej dla klas pracujących znalazło echo pomiędzy robotnikami. Trzeba przyznać, że tak zwane stronnictwo postępowe niemieckie z Eug. Richterem na czele trzymając się zaciekle doktryny wolności indywidualnej i potępiając bezwzględnie wszelką ingerencyą państwa w sprawy ekonomiczne, uczyniło wszystko, aby sobie zrazić robotników niemieckich Jeden z mowców niejaki Ewald pozłotnik w dłuższej, bardzo oklaskiwanej mowie, podnosił ciężkie zarzuty przeciwko Richterowi i postępowcom. iż nie tylko zasadniczo zwalczają dążenia robotników, ale nie wahali się nawet w organie swym *Gazecie Wrocławskiej* cały ruch spółek zarobkowych robotniczych, które stoją zdala od wszelkich partyj, denuncyować jako socyalno-demokratyczny. Nieograniczona swoboda przemysłowa i wolność przenoszenia się (Freizügigkeit) będąca dziełem postępowców, z którego oni są tak dumni, zdaniem mowcy. wyszła tylko na korzyść wielkich przedsiebiorców. robotnikom zaś przyniosła szkodę. którzy też nie mają powodu bronić tej wolności. Mowca w końcu oświadczył, że uważa każdego za przyjaciela ludu, kto popiera interesa klas pracujących bez względu na to czy w innych kwestyach jest liberalnym czy konserwatystą. Te i tym podobne wywody wywoływały w zgromadzeniu wielki entuzyazm i w tym samym duchu przemawiali inni mowcy. W końcu uchwalono rezolucyę potępiającą napady niektórych dzienników liberalnych na spółki zarobkowe i piętnujące te organa jako zostające wyłącznie na usługach wielkiego przemysłu.

W ostatnich czasach obiegała po Petersburgu pogłoska, jakoby car Aleksander zamierzał udać się do Wiednia w celu osobistego widzenia się z cesarzem Franciszkiem Józefem. Pogłoska ta jednak, jak donoszą do *Politisihe Corr.*, pozbawioną jest wszelkiej podstawy i w ogóle niema mowy o jakiejbądź podróży cara za granicę.

Z Petersburga donoszą: w Kurlandyi i na Inflantach palą się lasy w skutek podłożenia ognia. W Odessie odbędzie się w bieżącym miesiącu wielki proces nihilistów zostający w związku z zamordowaniem Strelnikowa. Angielski misyonarz Lonsdale, został przychwycony na rozdawaniu biblii po drodze na Syberyę i aresztowany jako agent nihilistów. Odstawiono go do Permu, gdzie jednak został puszczony na wolność z rozkazu gubernatora.

Wieść jakoby z Konstantynopola i Aten odeszły rozkazy do dowódzców u Tessalskiej granicy, ażeby natychmiast zaprzestali strzelaniny, okazała się przedwczesną. Strzelanie trwa dalej. Grecy górską artyleryą wypłoszyli Turków z Zorby. Tymczasem kwestya kto pierwszy strzelił, zabawia dyplomatów. Kouduriotis poseł grecki w Stambule, oświadcza. że Turcy i żąda satysfakcyi. — Donoszą, że przedstawiciele Austryi. Niemiec i Rosyi „z naciskiem“ domagali się gdzie należy, zaprzestania tej niewczesnej zabawki z ogniem. Oburzenie w urzędowych kołach Niemiec i Austryi na Grecyę, która strzela bez pozwolenia, niema granic.

Kronika.

Kraków, 2 września.

Prezydent miasta dr. Weigel, spiesząc z powrotem do Krakowa, gdzie go pilne czynności urzędowe, a między innemi także przygotowania zjazdu techników i architektów polskich czekają, przybył dziś rannym pociągiem do naszego miasta i o ile wiemy, stale pozostanie w miejscu.

Przypominamy naszym pp. artystom. iż konkurs artystyczny Koła literackiego zbliża się (1 października). Zapisujemy zarazem, że szczegółowe programy konkursu tego wydaje i rozsyła komitet Koła.

Od jednego z prenumeratorów naszych otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Potrzebując zaopatrzyć chłopca mego w książki szkolne, nabyłem je w pewnej tutejszej księgarni, w której zwykłem zawsze kupować wszystko, cokolwiek mi potrzebno. Jakież jednak było moje zdziwienie. gdy syn dowiedziawszy się, gdzie załatwiłem sprawunek, wybuchł płaczem powiadając, iż w szkole kazano mu nabyć książki nie w innej. tylko w księgarni p. X. Dowiaduję się, że podobne nakazy praktykują się w pewnych zakładach naukowych oddawna, na spisie książek notuje się np: kupić tu. a nie gdzieindziej — co zmusza mię do zapytania, czy postępowanie takie jest właściwem i czy p. X: inne sprzedaje książki, niż p. Z? Zdaje mi się, iż wola niczyja nie powinna być krępowana. i że, jeśli przełożeni chcą wzbudzić dla siebie szacunek młodzieży, winni nie wdawać się w podobne protekcye i w kłopot wprowadzać rodziców.

Słowa wysokiego szacunku łączy

Stały prenumerator.

Hieronim Derdowski, twórca epopei kaszubskiej. Łgorz, o której tyle pisały dzienniki nasze, miał przybyć do Warszawy. Derdowski pracuje obecnie nad nowym humorystycznym poematem. jak zaś wiadomo. przez czas dłuższy redagował *Gazetę toruńską*,

Ignacy Maciejowski (Sewer) znany powieściopisarz bawi w naszem mieście.

„O abdykacyi politycznej“. Pod tym tytułem wyszedł nakładem wydawnictwa *Reformy* przedruk fejletonów politycznych, któreśmy w miesiącu sierpniu p. t. „Pogadanki“ w piśmie naszem zamieszczali.

Pożegnalne przedstawienie artystów trupy lwowskiej odbędzie się jutro i składać się będzie z jednego aktu „Halki“ tudzież z jednego aktu „Krakowiaków i górali.

P. Władysław Żeleński, jak w zeszłym, tak w bieżącym roku będzie prowadził wykład harmonii w Towarzystwie Muzycznem. W przyszły poniedziałek o godzinie 6 po południu, odbędzie się pierwsza lekcya i rozłożenie godzin na kurs niższej i wyższej harmonii. W dniu tym kandydaci i kandydatki winni się zgłosić do Towarzystwa dla bliższego porozumienia się co do godzin.

Ślub. W kościele OO. Jezuitów na Wesołej zawarty dziś został związek małżeński pomiędzy dr. Stanisławem Strzelbickim notaryuszem w Ropczycach, wiceprezesem tamtejszej Rady powiatowej a panią Heleną z Okólskich Etgensową.

Wycieczka do salin wielickich urządzona wczoraj dla artystów sceny lwowskiej powiodła się najzupełniej. Przeszło 200 osób zwiedziło kopalnie. Wrażenie spotęgował śpiew wykonany przez chór męski z nadzwyczajną precyzyą. Ochocze tańce w sali balowej trwające blisko 2 godziny zakończyły pobyt w salinach, który dla uczestników tej wycieczki długo pozostanie pamiętnym.

Wisła pod Warszawą znowu przybiera, a przybór ten ma być bardzo gwałtowny. Według najświeższych wiadomości, wysokość wody wynosi obecnie stóp trzynaście.

Lwów, 1 września. (Morderstwo). Dzisiaj w nocy około godz. 12 przybył do policyi J. Altenberg. tajny agent tutejszej policyi z doniesieniem. że przyszedłszy przed chwilą do domu, zastał swą starą matkę liczącą lat 65 zamordowaną. Natychmiast udał się z nim komisarz p. Skrzepiński na miejsce zbrodni, do mieszkania Altenbergów przy ulicy Sobieskiego

(dawniej Nowej). Mieszkanie to składa się z jednego pokoju — frontowego. — Gdy przybył komisarz policyi, zastał na łóżku staruszkę zupełnie skostniałą z powrozem na szyi, ze śladami krwi od podrapania na twarzy. W pokoju leżały rzeczy porozrzucane. pościel z obu łóżek i różne rzeczy ze szafy morderca powyrzucał, jak gdyby czynił jakie poszukiwania, komisarz policyi jednak zauważył, że cały ten nieład, zanadto wyglądał na szpiegowany, tembardziej, że mające pewną wartość przedmioty, zostały nieruszone, a zamordowana uboga faktorka nie miała żadnego majątku. Wezwany lekarz skonstatował że śmierć nastąpiła przed kilku godzinami, a więc morderstwo popełniono jeszcze z wieczora. Gdy nadto zachowanie się i odpowiedzi syna zamordowanej były jakieś dziwne, powziął p. Skiepiński podejrzenie, że mordercą jest sam Altenberg i natychmiast go uwięził. Dzisiaj rano przybyła komisya sądowa, (sędzia Suchanek prokurator Dylewski) i potwierdziła aresztowanie podejrzanego, nadto w interesie śledztwa uwięziono stróża.

Proces Pawlika, nie budzi żadnego interesu, zaledwie trzech się znalazło na mężów zaufania i to sami sprawozdawcy dziennikarscy. Rozprawa nudnie się wlecze, ponieważ polega na samem czytaniu broszur i pism. Oskarżony broni się z godnością i robi wrażenie człowieka wprawdzie pomylonego ale dobrej wiary. Wyrok prawdopodobnie jutro t. j. 2 bm. zapadnie.

Towarzystwo ruskie im. Kaczkowskiego, które jak wiadomo tak energicznie zajmuje się wydawnictwem dziełek ludowych, których tendencya zbyt dobrze jest znaną, odbyło wczoraj we Lwowie w Domu narodnym dziesiąte walne zgromadzenie. Na jednem z dawniejszych zgromadzeń, które się odbyło w Haliczu byłem obecny; wówczas zgromadzenie to miało cechę, jakiegoś wiecu. Ks. Naumowicz i inni piorunowali przeciw prześladowcom religii i narodowości russkiej, itp. Tegoroczny zaś zjazd, który był bardzo nieliczny, odbył się zupełnie spokojnie i bez tej przymieszki agitacyjnej. Przewodniczył ks. kanonik Jakób Szwedzicki. Ze sprawozdania, odczytanego przez prezesa wydziału ks. Pawlikowa, dowiadujemy się, że dziełek wydawanych nakładem i staraniem Towarzystwa rozeszło się w tym roku do 40.000 egzemplarzy. Czytelnie ruskie po wsiach otrzymywały je za pół ceny lub darmo. Najbardziej rozwinęły się filie: sokalska, samborska, drohobycka, brodzka, w ogóle przybyło 300 nowych członków. Filia stanisławowska została przez rząd zamkniętą. Do wydziału wybrani. ks. Pawlików, ks. Lityński, dr. Sawicki, Kaliniec, dr. Lityński, ks. Kostecki, Łuczakowski, Polanoski, Ambros i dr. Koral.

Nakoniec proszę o sprostowanie: w sprawozdaniu moim o towarzystwie drukarzy lwowskich zaszła pomyłka druku w cyfrach. Niedobór wynosił 87 złr. tylko, a nie 1087 złr.

Z Warszawy piszą: Tegoroczny sezon zimowy w teatrach naszych nieszczególnie się zapowiada. Żółkowski chory, Szymanowski opuszcza Warszawę dla Petersburga, panna Deryng bawi w St. Malò i nie czuje polepszenia zdrowia, a panna Marcello z Gleichenbergu, gdzie obecnie przebywa, udaje się na zimę z polecenia lekarzy do Meranu.

Ochrona zdrowia w szkołach. Na zapytanie ministerstwa oświaty, jak długo dzieci, które przebyły chorobę zakaźną, nie powinny uczęszczać do szkoły. Akademia lekarska w Paryżu oświadczyła, że termin ten ma wynosić dni 40 u dzieci, które chorowały na odrę, ospę, szkarlatynę i dyfteryę, dni zaś 25 po ospie wietrznej (wiecznej).

Trzęsienie ziemi dnia 29-go sierpnia nawiedziło okolicę Sinaia, letniej rezydencyi króla rumuńskiego, oraz okolicę Campolung na Wołoszczyźnie.

Dyplom piękności. Na konkursie pięknych kobiet w Peszcie dyplom najwyższego uznania otrzymała panna Kornelia Szekely, córka urzędnika. Ma ona być typem pięknych cór powabnej Hellady. Nagrodę konkursu stanowiła bransoletka wysadzana brylantami. Napis umieszczono następujący: „Turniej międzynarodowy piękności roku 1882 pięknej Kornelii."

Ryszard Wagner zamierza przystąpić do pisania nowej opery. Treść osnuta na tle legendy indyjskiej. Opera nosić będzie tytuł: „Budda".

Z powodu zawartego świeżo układu rosyjsko-francuskiego mającego na celu wzajemne zabezpieczenie praw autorskich zostali odznaczeni przez cara rosyjskiego orderami: Kamil Doucet, prezydent stowarzyszenia francuskich autorów i kompozytorów oraz pp. Augier, Dumas, Feuillet, d'Ennery, Sardou, Gondinet.

Prawosławie w Japonii. *Strana* komunikuje na podstawie sprawozdania misyi rosyjskiej w Japonii, że w państwie tem prawosławie rozwija się ciągle. Do roku ubiegłego liczba prawosławnych wynosiła 6.099 osób, w ciągu roku zyskano nowych prozelitów 1.087. Gmin duchownych jest 96, domów modlitwy 69, miejsc, w których się głosi nauka prawosławia 263. Księży było 14, a kaznodziei 79. Głoszenie nauki prawosławia nie natrafia na żadne przeszkody, w niektórych tylko miejscowościach księża buddyści agitowali przeciw nauce i podbudzali ludność miejscową, ale władze miały... kres położyć tym agitacyom.

Najdłuższy wyraz niemiecki znajduje się na szyldzie jednego z towarzystw akcyjnych żeglugi parowej w Lucernie. Składa on się z 74 liter.

Vierwaldstätterseesalonschraubendampferactienkonkurrenzgesellschaftsbureau.

Jakżeż wyraz ten brzmi dźwięcznie!

Błąd druku. We wczorajszym numerze *Reformy* w felietonie, w wierszu piątym od dołu, szpalta trzecia, czytać należy: „So'n morte, so'n morte, Gesu m'ainta!"

Teatr letni (operetka lwowska).

Repertuar operetki.

W sobotę 2 września „Donna Juanita".

W niedzielę 3 września, ostatnie pożegnalne przedstawienie: 1 akt z „Halki" i 1 z „Krakowiaków i górali".

Echa kąpielowe.

Krynica, 27 sierpnia. Deszcz i deszcz — oto nowiny ztąd, a podobno i z całego świata. Panie nasze narzekają, że napróżno przywiozły piękne toalety — panowie sarkają, że tych toalet, a raczej pań w pięknych toaletach widzieć nie mogą... i ztąd powszechne niezadowolenie nawet przy końcu sezonu, kiedy zwykle bywa tutaj bardzo piękna pogoda. Rozjeżdżają się też powoli do domu, chociaż jeszcze wiele osób bawi tutaj, a nowych przybyszów jeszcze się spodziewamy. Rozwesela nas jeszcze wyborna muzyka pod dyrekcyą ulubionego naszego kompozytora p. Wrońskiego, którego podobno Krakowiacy chcą postawić na czele miejskiej „Harmonii". Byłoby to bardzo dobrze, jednak z tym warunkiem, aby Krynica na tem nie ucierpiała, tj. abyście nam p. Wrońskiego w lecie nie zabierali.

Trupa teatralna p. Piaseckiej daje dzisiaj ostatnie przedstawienie. Wyjeżdża ona ze swą trupą ztąd do Przemyśla. Może tam będzie miała lepsze powodzenie.

Krzątają się tu około budowy domu zdrojowego, ale powolnym krokiem. Robią teraz próby ziemne pod budowę fundamentów — budowa sama rozłoży się zapewne na kilka latek... na co się spieszyć! Ta sama zasada widoczną jest w budowie tutejszej drogi w zakładzie przez górę. Nieszczęsne deszcze psują to, co miało być popsute w przewidywaniu deszczów — a wiosenne deszcze na rok przyszły dokończą reszty!

Tutejsi właściciele domów narzekają również, ale już nie na deszcze, lecz na złe innego rodzaju. Narzekają oni na inspektora podatkowego, który przyjeżdża tu z Nowego Sącza, i kreśli podane dochody w fasyach czynszowych, a natomiast wstawia inne cyfry, podobno dowolne i wygórowane. Jak to tam jest w istocie, sprawdzić nie mogłem, to pewna, że wygórowane podatki, odbiją się wprost na kieszeniach gości — a czy zakład kąpielowy na tem zyska, to wielkie pytanie. Jeżeli teraz ceny mieszkań były mierne, to z czasem mogą być tak wysokie, iż tu nikt nie przyjedzie. Czy wtedy rząd będzie miał większy dochód — to niech łaskawie sam p. Dunajewski rozstrzygnie — a na razie niechaj wglądnie w tę sprawę, gdyż jest to sprawa bardzo ważna. Co więcej jeszcze, ten sam inspektor żąda od tutejszych kupców, którzy tu przyjeżdżają na kilka tygodni, zapłaty podatku za lat kilka ubiegłych — czego od nich dotąd nikt nie wymagał. Skoro urzędy podatkowe dotąd tę rzecz przeoczyły, to niechajże one zapłacą podatek za lata ubiegłe. Rozeszła się tu z tego powodu pogłoska, iż pewna francuska kupcowa po otrzymaniu takiego nakazu zwaryowała. Na szczęście pogłoska była fałszywą, ale w każdym razie jest prawdopodobną.

W obec takich stosunków, jak się tu może cośkolwiek rozwijać!

Zjazd polskich techników.

Jeneralna dyrekcya kolei Karola Ludwika przyznawszy uczestnikom I zjazdu techników polskich w Krakowie zniżkę $33^1/_3\%$, podaje w dalszym ciągu sposób uzyskania tejże zniżki a mianowicie: Uczestnicy zjazdu kupujący cały bilet I klasy od miejsca wyjazdu do Krakowa mają prawo jechać tam i wracać do miejsca gdzie był bilet wzięty II klasą; płacąc zaś pół biletu I klasy do Krakowa, mają prawo jechać tam i napowrót wagonem III klasy, pociągami osobowemi lub mięszanemi. Przy kupowaniu biletu ma być karta legitymacyjna okazaną do przestęplowania. bilet i karta legitymacyjna pozostają w posiadaniu właściciela, a przy powrocie w kasie osobowej w Krakowie razem okazane do powtórnego przestęplowania, w końcu kartę legitymacyjną oddać należy przy wysiadaniu w miejscu, w którem bilet był wzięty. Zniżka udzieloną jest na przeciąg czasu od 5 do 12 września włącznie

Dział ekonomiczny.

Fabryka żyrardowska. W sprawozdaniu urzędowem z wystawy moskiewskiej czytamy co następuje o fabryce płócien w Żyrardowie: „Na czele przemysłu tkackiego w Państwie rosyjskiem winna być postawiona fabryka Hillego i Dittricha nieopodal Warszawy. Wśród publiczności fabryka ta jest więcej znana pod nazwą żyrardowskiej. Fabryka była założona w r. 1822 przed rząd owczesny Królestwa Polskiego, przyczem przędzalnie lnu były urządzone według systemu inżyniera francuzkiego Filipa de Gerard. wynalazcy przędzalni mechanicznych. Ztąd pochodzi zachowana dotychczas nazwa fabryki. Do obecnych właścicieli fabryka należy od roku 1857 i przez nich jest doprowadzona do stanu kwitnącego. Przy kupowaniu przez nich fabryki liczba robotników wynosiła 500 osób: obecnie jest ona przeszło dwanaście razy większa, a mianowicie liczy robotników 7.300. Wyrób roczny dochodzi do wartości 3.500.000 rubli; samych wyrobów pończoszniczych wyrabia fabryka za 500.000 rubli. Wyroby fabryki żyrardowskiej odznaczają się tak dobrocią i rozmaitością towaru, jak pięknością i bogactwem rysunków, które często bywają przez innych fabrykantów zapożyczane.

Wiedeń, 1 września.

Pszenica na wiosnę rok 1883 10·12—10·15, gotowa 11·25—11·40, na jesień 9·75 — 9·80. Owies na wiosnę 6·70 — 6·72. Owies na jesień 6·55 — 6·60. Owies handlowy 7·— — 7·25. Żyto węgierskie 7·80 — 8·10. Żyto na wiosnę 1883 7·77—7·80. Żyto na jesień 7·47 —7·50. Kukurudza na sierpień wrzesień 6·40—6·50 gotowa 9·50—9·60.

Spirytus 32·——32·25.

Nafta 15·75—16·—. Usposobienie bardzo silne.

Ostatnie wiadomości.

Wielki socyalno-demokratyczny wiec odbył się w Szwajcaryi w zamku Wyden, w którym wzięli udział przeważnie socyaliści niemieccy, umyślnie na ten wiec przybyli. pomiędzy tymi deputowani do parlamentu niemieckiego Volmar, Grillenberger, Kayser i Libknecht. Skończyło się na wysłuchaniu różnych mów i uchwaleniu kilku rezolucyj socyalistycznych. Po południu urządzono wielką ucztę ludową, w której wzięło udział kilku zaproszonych reprezentantów ludności miejscowej. Przebieg zebrania miał być spokojny. W przemówieniach najdalej posunął się Grillenberger, który wzywał zgromadzonych do burzenia kościołów i banków, zwracając się zaś do chłopów szwajcarskich wzywał ich, aby dopomogli socyalistom niemieckim do obalenia cesarstwa niemieckiego.

Donosiliśmy już o zamiarze zastąpienia rosyjskiej straży pogranicznej kordonem wojskowym. Obecnie dowiadujemy się z Kamieńca Podolskiego, iż kordon taki już zaprowadzono na granicy gub. podolskiej. Jest to na pozór wiadomość małego znaczenia, w rzeczy zaś samej fakt ten ma pewną doniosłość, bo w r. 1848 w ten sam sposób obsadzono granicę przed wkroczeniem wojsk rosyjskich do Galicyi.

Po Katkowie zabrał głos Aksakow w sprawie procesu lwowskiego i mniej więcej to samo mówi sławianofil moskiewski, co klasyk Katkow z tą tylko różnicą, że argumentacya jego więcej zamaszysta. a zarazem i bardziej naiwna. Według Aksakowa sąd austryacki ośmielił się sądzić Rosyę całą, która „jakby siedziała na ławie oskarżonych." *Ruskij Kuryer* polemizuje w dość szczęśliwy sposób z wywodami zaślepionego panslawisty i broni naród polski od napaści.

TELEGRAMY „REFORMY".

(Prywatne)

Przemyśl, 2 września. Wczoraj zwiedziło wystawę około dwóch tysięcy osób. Dochód z biletów wstępu wynosi blisko czterysta złr. Dziś rano przyjechało ze Lwowa kilkadziesiąt osób pomiędzy innemi profesorowie dublańscy, Pankowski, Rylski, Kahane, Wawnikiewicz, których delegował Wydział krajowy w celu spisania fachowych sprawozdań z pojedyńczych działów. Sprawozdania te będą wydane kosztem wydziału w osobnej broszurze. — Wieczorem przyjedzie namiestnik; jutro osobnym pociągiem przyjadą Lwowianie na wiec rękodzielników. Pogoda śliczna.

Lwów, 2 września. Pawlik wyrokiem przysięgłych uwolniony. Na jedno tylko pytanie padło 7 głosów potwierdzających, 5 nie.

Wiedeń, 2 września. *N. fr. Presse* donosi: Schlözer otrzymał rozkaz oświadczenia w Rzymie, iż cesarstwo niemieckie nie będzie mogło korzystać z istniejących stosunków z kuryą rzymską, jeżeli kościół nadal uważać się zechce za sędziego co do mięszanych protestanckich małżeństw.

Praga, 2 września. *Pokrok* pisze z okazyi przybycia ministra Prażaka artykuł na jego cześć. Wyraża życzenie, żeby ministrowi udało się wreszcie uzyskać dla Czech, Morawy i Szląska to stanowisko, jakie Ziemiałkowski uzyskał dla Galicyi.

Petersburg, 2 września. Według obiegających pogłosek car zamierza udać się do Moskwy bocznemi drogami.

Dublin, 2 września. Trzystu konstablów pokrzywdzonych przez niesprawiedliwe oddalenie ze służby przebiega miasto bez uniformów. Wszystkie stacye policyjne obsadzono wojskiem. Żołnierze pełnią służbę konstablów. Proklamacya Spencera wzywa spokojnych obywateli do zapisywania się do służby w charakterze konstablów specyalnych.

Londyn, 2 września. Na wyspie filipińskiej Luzon sroży się cholera. W Manilli umiera dziennie po 200 osób na cholerę.

(Telegr. z biura korespondencyjnego).

Dublin, 2 września. Trzystu urzędników policyi miejskiej zostało wydalonych ze służby, z powodu iż wzięli udział w mettingu, który uchwalił rezolucyę potępiającą postępowanie wyższych władz policyjnych. Krok ten wielkie wywołał wzburzenie. Stacye policyi obsadzone wojskiem. Wice-król wydał proklamacyę, w której wzywa obywateli, aby zajęli opróżnione miejsca w służbie policyjnej i osobny utworzyli korpus policyjny. Czterysta osób gotowych wstąpić do służby policyjnej zgłosiło się natychmiast w biurach rządowych. Na Radzie municypalnej, która odbyła się wczoraj wieczór, lord-major zapowiedział, iż skoro urzędnicy policyjni zaniedbują pełnienia obowiązków, zastąpieni być muszą przez obywateli, którym dobro kraju leży na sercu.

Dublin, 2 września. Wszyscy policyści, wraz z wydalonemi ze służby, 883 ludzi zamieniło swoje czynności. Tylko wyżsi urzędnicy, inspektorzy, sierżanci pozostali na swych stanowiskach. Wieczór nastąpiły zaburzenia pokoju, które wojsko, czasem z bagnetem w ręku, stłumiło.

Berlin, 2 września. Poseł Schloeser odjechał dziś po południu do Rzymu.

Petersburg, 2 września. *Jour. de St. Petersbourg* stwierdza, że przybycie ministra Sobolewa i Kaulbarsa nastąpiło tylko w celu odwiezienia rodzin do Sofii.

Wypadki egipskie.

(Telegr. prywatne).

Aleksandrya, 2 września. Arabi koncentruje swe siły pod Tel-el-Kebir, gdzie generał Wolseley roztacza frontem brygady szkockie i indyjskie, które wylądowały. Pod Heliopolis dniem i nocą pracują nad urządzeniem obozu oszańcowanego. W Balbeis urządzono fabrykę patronów.

Aleksandrya, 2 września. Wykryto tu organizacyę szpiegów egipskich i aresztowano osoby biorące w niej udział.

(Z biura korespondencyjnego.)

Konstantynopol, d. 2 września. Sprawa konwencyi wojennej nie postąpiła dotąd nic naprzód. Lord Dufferin udał się na trzydniowy pobyt do wysp książęcych na morze Marmora.

Londyn, d. 2 września. Generał Wolseley donosi z Izmailii, iż skoro tylko zupełna organizacya służby transportowej będzie ukończoną, wyruszy w dalszy pochód. Wolseley sądził, że dla zaprowiantowania wojsk będzie korzystać z kanału i kolei żelaznej, tymczasem nieprzyjaciel przerwał komunikacyę przez wzniesienie tam. Przeszkody zostały już usunięte, a obecnie funkcyonują trzy lokomotywy. Transport mułów z Cypru przybył wczoraj, dalsze transporty z Malty, Włoch i Syryi spodziewane w najbliższym czasie. Wolseley ma nadzieję, iż wielbłądów dostanie od Beduinów. Spiekota mniejszą jest, niż się spodziewano. Stan zdrowia w wojsku pomyślny.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 2 września 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76.85	76·85
„ srebrna „	77·25	77·25
„ złota „	95·40	95·35
6% Węg. „ „	118·75	118·55
Losy z r. 1860	130·75	130·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	827·—	827·—
„ kredytowe	321·10	318·50
Londyn	118·50	118·40
Dukat	5.58	5·60
Napoleondor	9·41	9·40
Lombardy	155·75	154·25
Losy z r. 1864	170·25	172·—
Akcye Karola Ludwika	319·—	318·—
„ Lwowsko-Czerniow.	173·—	173·50
„ Węg.-półn.-wschodnie	165·—	164·75
„ Anglo Banku	121·50	121·75
5% Obligacye Indemn. gal.	99·50	99·50
Losy premiowe węg.	118·50	118·50
Akcye Koszycko-Bogum.	189.75	149·50
„ Północno zachodnie	216·50	216·50
6% Listy hipoteczne	101·75	101·80
Marka	57·80	57·80
Ruble papierowe	117·50	117·50
4% Renta złota węg.	80·50	88·35
5% Austr. Renta pap. nowa	92·95	92·95
Akcye Siedmiogrodzkie	164·25	163·—
Berlin dnia 1 września 1882.		
Wiedeń	172·80	172·60
Banknoty	172·95	172·65
Warszawa	203·90	203·60
Ruble	203·75	203·40
5% Listy zast. król. polsk.	63·10	63·25
4% „ likwidacyjne	55·—	55·25
Akcye Karola Ludwika	137·62	137·42
„ kredytowe	553·55	548·50

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%	Kraków, dnia 2/9.		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	117 25	118 —
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	57 50	58 —
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 58	5 64
	20-to Frankówka złota		9 38	9 42
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł	99 25	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		100 —	100 50
4	„ „ „		91 50	92 50
6	„ „ Banku Hipoteczn.		101 50	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%		100 75	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		98 25	99 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ 36 „		101 50	102 50
6	„ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 25	99 75
4	„ likwidacyjne	„ „ 100	86 25	87 —
	Lwów, dnia 1/8.			
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	305 —	308 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	100 —	100 40
4	„ „ „ „	„ „ 100	91 —	92 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	101 50	102 25
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 75	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ „ 100	98 —	99 —
6	„ „ Banku włościan.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		99 50	100 —
	Wiedeń, dnia 1/8.			
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.			
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	76 85	77 —
4⅕	„ „ srebrna	„ „ 100	77 20	77 40
4	„ „ złota	„ „ 100	95 35	95 50
5	„ „ pap. nowa	„ „ 100	92 90	93 05

%			płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	[illegible]	[illegible]
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	[illegible]	[illegible]
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	134 50	135 —
—	„ „ 1864 bez %	„ „ 100	172 —	172 50
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 50	[illegible]	[illegible]
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	za sztukę 1	34 —	35 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. — 300 franków	za sztukę 1	145 —	145 50
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.			
6	Renta złota węgierska		[illegible]	[illegible]
4	„ „		[illegible]	[illegible]
5	„ pap.		[illegible]	[illegible]
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie		[illegible]	[illegible]
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.		[illegible]	[illegible]
—	„ „ po 50 złr.		[illegible]	[illegible]
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)		[illegible]	[illegible]
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.			
5%	Obligacye indem. Bukowińskie		99 50	[illegible]
5	Obligacye indemnizac. Galicyi		[illegible]	[illegible]
5	„ Siedmiogrodzkie		[illegible]	[illegible]
5	„ Węgierskie		[illegible]	[illegible]
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.			
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	114 50	115 —
5	„ „ „ 1878		[illegible]	[illegible]
—	Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.		[illegible]	[illegible]
3	Serbskie po 100 franków		[illegible]	[illegible]
0	Tureckie po 400 „		[illegible]	[illegible]
	LISTY ZASTAWNE.			
4½	Listy Boden Credit allg. ost. złote	za złr. 100	[illegible]	[illegible]
3	„ Banku hipotecz. gal.		[illegible]	[illegible]
6	„ „ z 10% premią		[illegible]	[illegible]
5	„ „		[illegible]	[illegible]
5	„ „		[illegible]	[illegible]
5	„ zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.		[illegible]	[illegible]
7	„ „ 20-letn.		[illegible]	[illegible]
6	„ „ 36-letn.		[illegible]	[illegible]
5½	„ „ 36-letn.		[illegible]	[illegible]
4	„ gal. towarz. kred. ziem.		[illegible]	[illegible]
5	„ „		[illegible]	[illegible]

%			płacą	żądają
5	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	[illegible]	[illegible]
5	„ „ 15-letnie		[illegible]	[illegible]
5	„ „ 20-letnie		[illegible]	[illegible]
4	„ Banku austr.-węg.		[illegible]	[illegible]
5	„ „		[illegible]	[illegible]
	OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.			
5	Albrechta na 300 złr. s.		[illegible]	[illegible]
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. s.		[illegible]	[illegible]
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. s.		[illegible]	[illegible]
5	Koszyc.-Bogumińskie na 300 złr. s.		[illegible]	[illegible]
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. s.		[illegible]	[illegible]
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. s.		[illegible]	[illegible]
5	Rudolfa na 300 złr. s.		[illegible]	[illegible]
5	Siedmiogrodzkie na 300 złr. s.		[illegible]	[illegible]
3	Lombardy (Sudbahn) na 500 fr.		[illegible]	[illegible]
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 300 złr. s.		[illegible]	[illegible]
5	Nordosty na 300 złr. s.		[illegible]	[illegible]
	LOSY.			
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę 1	177 —	178 50
	Klary na 40 złr.		[illegible]	[illegible]
	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 zł.		[illegible]	[illegible]
	Insbruck na 20 złr. w. a.		[illegible]	[illegible]
	Krakowskie na 20 złr. w. a.		[illegible]	[illegible]
	Keglewich na 10 złr. m. k.		[illegible]	[illegible]
	Lublańskie na 20 złr. w. a.		[illegible]	[illegible]
	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.		[illegible]	[illegible]
	Palffy na 40 złr. m. k.		[illegible]	[illegible]
	Rudolfa na 10 złr. w. a.		[illegible]	[illegible]
	Salm na 40 złr. m. k.		[illegible]	[illegible]
	Salcburgskie na 20 złr. w. a.		[illegible]	[illegible]
	St. Genois na 40 złr. m. k.		[illegible]	[illegible]
	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.		[illegible]	[illegible]
	Tryestyńskie na 100 złr. w. a.		[illegible]	[illegible]
	„ na 50 złr. w. a.		[illegible]	[illegible]
	Waldstein na 20 złr. m. k.		[illegible]	[illegible]
	Windischgraetz na 20 złr. m. k.		[illegible]	[illegible]
	AKCYE BANKOWE.			
	Anglobank na 120 złr.		[illegible]	[illegible]
	Bankverein Wiener na 100 złr.		[illegible]	[illegible]

		płacą	żądają
Bodencredit allgem. austr.	na 80 złr.	[illegible]	[illegible]
Kredytowa dla handlu i przem.	na 160 złr.	[illegible]	[illegible]
Kredytbank węg. ogólny	na 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Depositen		[illegible]	[illegible]
Hipoteczne galic.		[illegible]	[illegible]
Bodencredit		[illegible]	[illegible]
Länderbank		[illegible]	[illegible]
Austro-węgierski		[illegible]	[illegible]
Unionbank		[illegible]	[illegible]
AKCYE KOLEJOWE.			
Albrechta	na 200	[illegible]	[illegible]
Alföld Fiume	na 200	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Nordbahn	na 1000	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	na 200	[illegible]	[illegible]
Karola Ludwika	na 200	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Bogumińskie	na 200	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200	[illegible]	[illegible]
Morawsko-szląskie centr.	na 200	[illegible]	[illegible]
Prag Duxer		[illegible]	[illegible]
Rudolfa	na 200	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	na 200	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn państwowa	na 200	[illegible]	[illegible]
Lombardy (Sudbahn)	na 200	[illegible]	[illegible]
Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200	[illegible]	[illegible]
Nordosty	na 200	[illegible]	[illegible]
WALUTY.			
Dukaty polno ważne		[illegible]	[illegible]
20-to Frankówki		[illegible]	[illegible]
20-to Markówka		[illegible]	[illegible]
Pół-Imperyały ros. polno ważne		[illegible]	[illegible]
Funty szterlingi		[illegible]	[illegible]
Tureckie liry złote		[illegible]	[illegible]
Banknoty włoskie		[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe		[illegible]	[illegible]
Warszawa, dnia 1/8.			
6% Listy zast. ziemskie z. 1869		[illegible]	[illegible]
Kupony		[illegible]	[illegible]
Listy likwidacyjne	za rs. 100	[illegible]	[illegible]
Kupony		[illegible]	[illegible]
„ miasta Warszawy Ia Em.		[illegible]	[illegible]
„ „ IIa		[illegible]	[illegible]

Ostrzeżenie.

Dnia 30 Sierpnia zgubione zostały w Rzeszowie następujące weksle na: rubli srebrem 4000 i 1000, wystawione na imię Norberta Antoniego Piwowońskiego przez Juliana Penkala i Henryka Szczecińskiego, zamieszkałych w Warszawie, na rubli srebrem 1000, wystawione na imię Norberta Antoniego Piwowońskiego przez Franciszka i Natalię Bober, zamieszkałych w Warszawie — i dwa rewersa jeden na rs. 2000, drugi na rs. 1000, wystawione na imię Norberta Antoniego Piwowońskiego, podpisane przez Tytusa Kowalskiego, Franciszka Bober, i Juliana Penkala zamieszkałych w Warszawie i płatne w Warszawie. Ostrzega się przeto, aby nikt takowych wesli nie nabywał, gdyż kroki stosowne gdzie należy, poczyniono. 607

Norbert Antoni Piwowoński.

Józef Dumaire

nauczyciel dyplomowany

języka francuskiego

udziela u siebie i w domach prywatnych lekcyj. — Żona udziela **języka niemieckiego i francuskiego. — Ulica Grodzka Nr. 32.** 609 1 3

Ma santé étant parfaitement rétablie je previens mes élèves que recommencerai mes leçons les 1ers jours de Septembre.

565 2 3 **J. Berga.**

PODZIĘKOWANIE.

Przed dwoma laty na Rozdziałowskiem pod Krakowem postawiony i wewnątrz urządzony **MŁYN AMERYKAŃSKI** na dwa kamienie francuskie przez **fabrykę PP. WENKE & ROŻEN z Krakowa**, od puszczenia w ruch do dnia dzisiejszego młyn jest czynny dzień i noc bez żadnej reperacyi. Za to praktyczne, sumienne i dobre urządzenie składam PP. Wenke & Rożen publicznie „Bóg zapłać".

Rożdziałowskie d. 29 Sierpnia 1882.

Walerya Slizowska
Właścicielka młyna amerykańskiego na Rożdziałowskiem. 598 1 3

UWIADOMIENIE

Niżej podpisany mam zaszczyt P. T. Publiczność zawiadomić, iż dnia 1 Września b. r. otwieram z wszelkiemi wygodami nowo urządzony

Hotel Krakowski

w JAŚLE.

Pokoje gościnne, wyborna kuchnia, wszelkiego rodzaju trunki, wina węgierskie, austryackie i zagraniczne w różnych gatunkach, po najumiarkowańszych cenach. Usługa pilna.

Stajnie dla koni wygodne. Powozy i konie na każde zamówienia.

Polecam się łaskawym względom z uszanowaniem **Ludwik Górski** w Jaśle.

568 3 3

Najtańsza podróż do Ameryki

sławnym, elegancko i gustownie urządzonym pocztowym **parowcem linii Andnor via Glasgow.**

Parowiec odchodzi każdego Poniedziałku i Piątku.

Prospekta w języku polskim, tudzież mapy zwykłe i mapy rut kolejowych rozdaje się bezpłatnie. Na zapytania odpowiadamy po polsku. Bilety wydaje się u 534 7 9

M. FLATAU, generalnego pełnomocnika Hamburg — Admiralitätstrasse 12.

Wymiana pieniędzy i przekazów

Najlepsze **ochmistrzynie, nauczycielki, bony,** niemieckiej, francuskiej, angielskiej narodowości, poleca sumiennie

Mrs. EMILY REISNER,

słynnie znany pierwszy wiedeński **zakład guwernantek, założony 1860 r. w Wiedniu,** Stock im Eisenplatz 3.

Zakład wychowawczo-naukowy żeński MARYI SERWATOWSKIEJ

w Krakowie, przy ul. Wiślnej L. 8, w domu „pod Zającem." Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że **KURS NAUK rozpoczynam z dniem 1 Września b. r. — Wpisy rozpoczną się z dniem 24 Sierpnia b. r.** — Bliższe wiadomości w osobnym programie nauk, który na żądanie przesyłam. 514 14 16

M. Serwatowska przełożona zakładu.

MAURYCY ZIFFER

w Bernie, Krautmarkt 2.

HANDEL TOWARÓW SUKIENNYCH

hurtowna i drobną sprzedaż.

Bogaty Skład Materyj Peruvien, Docskin, Sukna kolorowego na liberye, Loden, i koców na konie. — Ceny barzco niskie. — Próbki pojedyncze i obfite karty z próbkami dla krawców franco. — Nieprzypadające do gustu towary będą zamieniane. 587 2 40

JESIENNE i ZIMOWE NOWOŚCI

w materyałach na suknie damskie, gotowych okryciach i kostiumach

otrzymał

Magazyn Henryka Schwarza

w Krakowie ulica Grodzka 13,

polecając je, jakoteż **inne artykuły w zakres handlu bławatnego wchodzące** po cenach umiarkowanych, zaś

SKŁADY KOMISOWE:

Płótna i bielizny stołowej
Perkali, schirtingów, podszewek
Kołder i sukna sławuckiego

po cenach fabrycznych.

Magazyn przyjmuje **zamówienia na wszelką konfekcyę damską** według modeli lub żurnali do wykończenia w czasie jak najkrótszym.

Próbki na żądanie franco. 608 1 4

NOWE LAMPY DITMARA

otrzymał w wielkim wyborze

Główny Skład Lamp i Nafty

pod firmą

W. SKORCZEWSKI

w Krakowie, ulica Szewska Nr. 3, FILIA: ulica Florjańska Nr. 39.

579 2 10

CEGIEŁKOWSKI*) ZDRÓJ LUDWIKA

jeden z najsilniejszych alkaliczno-jodowych zdrojów natronowych i tak obfity w węglan sodowy, że nie przewyższa go żadna dotychczas znana woda mineralna **całego świata.**

Według rozbioru z r. 1881 przez Dra G. Rika zawiera 1000 części:

chloranu sodowego	4·6673	węglanu tlenku żelazowego	0·0185
boranu sodowego	0·2315	magnezyi węglanowej	0·2062
sodu jodowego	0·0150	węglanu wapna	0·4323
siarkanu sodowego	0·1358	kwasu krzemowego	0·0128
węglanu sodowego	8·1688	stałych składników	13·8882

Ulotny i półulotny węglan w rozesłanej wodzie 3·6210.

Okazał się dotychczas leczniczo szczególniej w przewlekłych nieżytach, krwiopluciu, puchlinie piersiowej, gruźlicy płuc, chorobach gruczołów, chorobach wątroby i śledziony, hemoroidach, żółtaczce, cierpieniach moczowych, błednicy, chorobach płciowych, reumatyzmie, gośćcu, angielskiej chorobie, zołzach, wysypkach skórnych i kile.

Przytem wskutek nader **znacznej ilości sody** z winami obfitemi w kwasy między wszystkiemi wodami mineralnemi największej pieniący się napój — a dla przyspieszenia trawienia po obiedzie korzystnie może być branym z powodu nader korzystnego zestawienia wieli soli.

Skrzynka zawierająca 30 flaszek kosztuje na miejscu w Grybowie 6 złr. **Napełnianie i rozsyłka** przez zarząd dóbr Excell. hrabiego Stefana Erdődego w Gaboltowie poczta Bardyów (Bartfeld) w Węgrzech.

Główny Skład rozsyłkowy u Alojzego Muszyńskiego w Grybowie.

Świadectwo lekarskie.

Podpisany zastosował w ubiegłym sezonie letniem wodę mineralną Cigielka ze zdroju Ludwika, w rozlicznych wypadkach długotrwałego nieżytu dróg oddechowych i z przyjemnością potwierdza wybitną i niechybną skuteczność tejże, w stałe składniki nader obfitej solanki alkalicznej w przerzeczonych chorobach, nietylko bowiem, iż rozrzedzała gęsty i trudno do wykrztuszenia śluz, ale ułatwiając wydzielanie takowego, przyczyniała się do ulżenia i ustania zupełnego uporczywych nawet kaszlów. Wodę tę używałem również w ostrych nieżytach sokami do kuracyi pomocniczej z zadawalniającym skutkiem.

Dodać nakoniec należy, że Cigielka z powodu przyjemnego smaku, do czego wiele się przyczynia bardzo znaczna ilość wolnego gazu węglowego, przez chorych chętnie była używaną, jak niemniej, iż napełnienie butelek z wielką nastąpiło starannością.

Grybów dnia 1 Sierpnia 1882.

Dr Adam Jakubowski
lekarz miejski i kolejowy.

517 4 6

*) Wieś Cegiełka leży w pograniczu węgierskiem i styka się z powiatem Grybowskim 3½ mil od stacyi kolei w Grybowie odległa.

Tasiemca

z głową, usuwa za poręczeniem bez niebezpieczeństwa i bólu, oraz bez kuracyi głodowej **w przeciągu 2 godzin** lekarstwo apteki „zum hl. Georg" w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 3.

Dom komisowo-handlowy i informacyjny Wł. Jaworskiego

w Krakowie, ul. Florjańska L. 21.

Do nabycia: **majątek** w Krakowskiem, przy kolei w Tarnowskiem, **2 folwarki** w Królestwie niedaleko Krakowa i t. d. **Realność** dobry procent przynosząca, **kamienica** na wolnej ulicy, **dom z ogrodem.** Posyła do wizy **paszporta.** Wskaże stosowne umieszczenie **studentów** i t. p. 574 4 4

Uczniów

uczęszczających do szkół publicznych — przyjmuje pewien **dom obywatelski**, na stół, mieszkanie i korepetycye, pod męską i troskliwą opieką. **Warunki przystępne.** Fortepian w miejscu. Wiadomość, Floryańska L. 8, II. piętro. 586 3 3

Poseł

Dr. Stanisław Madeyski

zaprasza wyborców z powiatu Brzeskiego na dzień 5 Września do Brzeska, z powiatu Bocheńskiego na dzień 7 Września do Bochni celem zdania sprawy z czynności swoich w Izbie posłów. 599 3 3

FABRYKA WYROBOW BETONOWYCH

Agencya i Skład Wszelkich Artykułów Budowlanych

M. ZIELENIEWSKI

inżynier w Krakowie, ul. Krowoderska [illegible] **65 n.**

Do wykładania większych powierzchni **mozaiką** [illegible] „[illegible]razzo" sprowadzam w tych dniach fachowych robotników włoskich, przy której to sposobności przyjmuję inne zamówienia, których **cena** może [illegible] podróży obecnie **niższą** choćby i w małych powierzchniach.

Wzory, rysunki i kosztorysy na żądanie dostarczam. — Również [illegible] wszelkie **artykuły budowlane.** 554 5 6

Ważne dla W. p. p. Obywateli w Przemyślu i okolicy.

Upoważniłem mego zastępcę podczas pobytu na Wystawie zakładać **d[illegible] elektryczne i Waterclosety** nadkanałowe i pokojowe **po bardzo przystępnych cenach.**

Wzory można widzieć w pawilonie wystawy.

597 4 10 **W. KOSYDARSKI.**

Jak lat poprzednich, tak i w b. r. szk. przyjmuję pod swoją opiekę

panienki

uczęszczające do szkół publicznych. Konwersacya niem. z rodowitą cudzoziemką, lekcye jęz. franc. i muzyki, jak również i korepetycye w przedm. szkol. według umowy.

522 6 6 **Stanisława Orzechowska**

nauczycielka przy szkole 8-kl. wydz. w Krakowie. Ul. Florjańska 40.

L. 23370

OBWIESZCZENIE.

Gmina miasta Krakowa potrzebować będzie na rok 1882/3 dla szkół, zakładów miejskich i akcyzowych około **781,100 kilgr. węgla kamiennego** w dobrym gatunku i około **756¼ metra sz. drzewa sosnowego**, smolnego suchego w grubych szczapach.

Tak drzewo jak i węgle, obowiązani będą przedsiębiorcy odwieść na miejsce przeznaczenia, ustawić tamże, a po odbiorze znieść do piwnicy lub komory.

Magistrat przeto wzywa przedsiębiorców, aby na powyższe dostawy złożyli opieczętowane **deklaracye w dniu 5 Września r. b.** o godzinie 12-ej w południe w Wydziale ekonomicznym Magistratu, ostrzegając, iż po tym terminie deklaracye przyjmowane nie będą.

Deklaracye winny być znaczkiem stemplowym na 50 centów zaopatrzone i znaczek ten winien być przekreślony wierszem przepisany.

Ceny w deklaracyach mają być wyraźnie słowami i liczbami wypisane.

Aby zaś zapobiedz składaniu deklaracyj nieodpowiednich, co do osnowy przysposobione zostały stosowne druki, które zgłaszającym się w biurze Ekonomicznem wydawane będą.

Wadyum na dostawę węgla kamiennego 500 złr., zaś na dostawę drzewa 300 złr złożyć należy w kasie miejskiej, która odbiór na kopercie deklaracyi poświadczy.

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w biurze Ekonomicznem Magistratu codziennie w godzinach urzędowych.

Z Magistratu stoł. król. m. Krakowa

dnia 25 Sierpnia 1882 r. 583 3 3

Pierwsze Austryackie Ogólne

Towarzystwo ubezpieczeń od wypadków

(Erste Österr. Allg. Unfall-Versicherungs-Gesellschaft)

W WIEDNIU.

Pełnowpłacony kapitał akcyjny: milion złr. a. w.

Towarzystwo ubezpiecza:

I. W Oddziale ubezpieczeń pojedynczych:

W razie wypadku obrażającego ciało, powodującego śmierć, kalectwo lub przejściową nieudolność do pracy, który ubezpieczonemu wydarzyć się może przy wykonywaniu zawodu lub po za tymże, zarówno w domu jak w podróży i t. p.

PRZYKŁAD: Za zapłaceniem **9 złr.** premii rocznie, może się kupiec, lekarz, adwokat, urzędnik i t. p. ubezpieczyć na łat dziesięć na sumę **10,000 złr.** wypłacić się mającą w razie śmierci lub kalectwa, spowodowanych wypadkiem. — Zawód się mniej więcej ubezpieczony wystawiony na większe niebezpieczeństwo, co do wypadków, niebezpieczniejszych wypadków, pociąga za sobą wyższą stosunkowo premię asekuracyjną.

II. W Dziale ubezpieczeń zbiorowych:

Przeciw wypadkom, mogącym dotknąć każdą z osób zatrudnionych w ubezpieczonej fabryce, w ogóle w ubezpieczonym zakładzie przemysłowym, przy pełnieniu jej obowiązków.

Generalne zastępstwo przyjął

Dom Bankowy Alb. Mendelsburga w Krakowie

przy Rynku Głównym pod L. 15. 575 3 3

Krople Amerykańskie i Eliksir od bólu zębów

Hipolita Majewskiego z Warszawy.

Znane z oryginalnego łatwego użycia: natychmiastowej skuteczności, zaszczycone **medalem złotym** od Najjaśn. Oskara II. króla Szwecyi i Norwegii, wielu medalami z wystaw wszechświata i odezwami wysoko postawionych osób i Towarzystw naukowych.

Główny Skład w Warszawie ul. Ś-to Jerska 12

[illegible] na składzie pp. apte[illegible] „pod [illegible]cem" W. Redyk „[illegible]" [illegible] „pod Koroną" E. Radler „pod [illegible] głową" [illegible] „pod gwiazdą" we [illegible] APTEKARZE: Mikolasz, Bracia [illegible] W Poznaniu u p. Barcikowskiego. Środki [illegible] do nabycia w wszystkich aptekach i składach aptecznych Wiednia, Berlina, Paryża, Londynu i t. d.

Cena kropli: średnie pudełko z 3 środkami 1 złr. 50 ct. — małe pudełko z 2 środkami 1 zł. każda pojedyncza flaszeczka 50 cnt. **Eliksir** w ozdobnych flakonach większe 2 złr. 50 cnt. mniejsze 2 złr.

WODA POLSKA

z kwiatów świeżych,

EAU DE FLEURS DE POLOGNE.

Woda Polska wyrabia się wyłącznie w **warszawskiem Loboratoryum chemicznem** z kwiatów wonnych i dorównywa miłym zapachem i trwałością perfumom, przewyższając wszelkie wody kolońskie, pod względem delikatności zapachu. Dostać można w następujących zapachach: **jaśmin, akacya, fijołki, konwalie, róża ukraińska, rezeda, świeże siano, kwiat pomarańczowy** i inne.

PROSZEK do ZĘBÓW

H. Majewskiego.

Mydła, Perfumy i Wszelkie Kosmetyki

w Krakowie w handlu

F. A. Grigara, W. Fenza i J. Zaplatalskiego. 604 1 6

Niemiecka Wyższa Szkoła Żeńska

i Englisch school for young ladies

w połączeniu

z Pensyonatem i Froeblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1 Września.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się, zgłoszenia zaś przyjmowane będą w lokalu szkolnym, **ul. Poselska**, przedtem **św. Józefa L. 20.**

544 3 3 **G. Rehefeld** właścicielka zakładu.

CZTERY MEDALE ZASŁUGI

PILIPTON

Znakomite powodzenie i wziętość **Piliptonu** najlepiej świadczą o jego niezwykłej dobroci. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, przywracając im piękny poprzedni naturalny kolor. Cena 1 złr. 50 ct.

NIGRETINA

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów, mianowicie brody i wąsów na kolor czarny, ciemny i ciemno-blond. — Cena 1 zł.

CEZARIN

Pewny i wypróbowany środek do wyniszczenia **nagniotek** w przeciągu 20 dni. Pudełko **40** ct.

PUDR

przeciw poceniu i oparzeniu nóg. Pudełko **50** centów.

poleca

J. IHNATOWICZ

magister farmacyi i chemik sądowy.

W LWOWIE: Ul. Kopernika l. 3. — W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20.

389 16